

RB

1987

7-8

Lipiec – Sierpień

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- **BOLESŁAW HOWORKA**
 - o zmianach w ustawie o bibliotekach
- **LUCJAN BILIŃSKI**
 - o współpracy regionalnej w Szwecji
- **JANUSZ DUNIN**
 - o gospodarce dubletami

- Bolesław Howorka 3 INTEGRACJA BIBLIOTEKARSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ A NOWA USTAWA
- Marian Walczak 8 WOKÓŁ POLEMIK O SPOŁECZNOŚCI BIBLIOTEKARSKIEJ
- Marek Nahotko 12 BIBLIOTEKOZNAWCA TO BIBLIOTEKARZ
- Lucjan Biliński 13 WSPÓLPRACA REGIONALNA W SZWEDZKIM SYSTEMIE BIBLIOTECZNYM
- Jan Wołosz 16 W KSIĘGARNI NA NOWYM ŚWIECIE I U PARKERA W OXFORDZIE
- Anna Szóstak 18 BIBLIOTEKA SZKOLNA JAKO CENTRUM ŚRODKÓW PRZEKAZU INFORMACJI W SZKOLE
- Juliusz Wasilewski 22 STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH 1917-1987
- Janusz Dunin 27 GOSPODARKA DUBLETAMI I DRUKAMI ZDĘDNymi W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ W ŁODZI
- Izabela Nagórska 28 RAZ JESZCZE O WYSTAWACH BIBLIOTECZNYCH
- Danuta Netzel 31 WYKORZYSTANIE MIKROKOMPUTERA Z X SPECTRUM JAKO POMOCY PRZY SKONTRUM KSIĘGOZBIORU
- E. Zielińska 32 SZANUJ MOWĘ TWĄ OJCZYSTĄ (scenariusz wystawy książek o języku)
- Genowefa Podgajniak 35 SYLWETKI BIBLIOTEKARZY — BARBARA DUKOWICZ
- Krystyna Wołoch 35 WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W KATOWICACH W NOWEJ SIEDZIBIE
- Marian Andres 37 KRAKÓW — KORCZAKOWI
- Stanisław Kondak 38 BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY
- Jerzy Bednarz 41 PRAWO BIBLIOTECZNE
- Marzena Kornaszewska 43 NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
- wkładka — KTO JEST KIM W BIBLIOTEKARSTWIE I INFORMACJI NAUKOWEJ

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77
00-590 Warszawa tel. 20-42-85.

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOLEGIUM DORADCZE:**

Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki,
Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący),
Danuta Przemieniecka.

REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-98-47

Cena zł 90,—. Prenumerata kwartalna 270,— zł. Podpisano do druku i druk
ukończono w sierpniu 1987 r. Nakład 21 900 egz. Ark. druk. 3.00 ark. wyd. 4.50
Papier ilustr. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni, Zam. 0553 z 1987 r. M-1

KORRESPONDENCI TERENOWI: BIELSKÓ-BIAŁA — Helena Małysiak — Sucha Beskidzka,
ul. Zjednoczenia 23, tel. 22-47, CHEŁM — Irena Muda — Woj. Bibl. Publ., plac Tysiąclecia 3,
tel. 520-61, GORZÓW WIELKOPOLSKI — Lucyna Kotecka — Woj. Bibl. Publ., ul. Łokietka
27, tel. 239-47. OPOLE — Janina Kościów — Filia nr 4 Woj. Bibl. Publ., plac Hanki Sawickiej,
tel. 450-30, SIEDLCE — Tadeusz Kamiński — Woj. Bibl. Publ., ul. 3 Maja 44, tel. 225-29, 229-19,
TARNÓW — Zofia Rogowska — Woj. Bibl. Publ., ul. Staszica 6, tel. 22-20-93.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Lipiec — Sierpień 1987

Na jaką ustawę czekamy

Integracja bibliotekarstwa i informacji naukowej a nowa ustawa

BOLESŁAW HOWORKA

Sprawa znowelizowania względnie suchwalenia nowej ustawy o bibliotekach¹ staje się co jakiś czas przedmiotem zainteresowania niektórych bibliotekarzy. Nie dzieje się to z bezpośrednioj inicjatywy „mas bibliotekarskich” — inspiratorem, przynajmniej w ostatnich latach, były kompetentne urzędy lub organy — np. Ministerstwo Kultury i Sztuki lub Państwowa Rada Biblioteczna, organ organizacji — np. Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, względnie redakcja czasopisma bibliotekarskiego — jak obecna inicjatywa „Poradnika Bibliotekarza”. Trzeba wszakże podkreślić, że sprawa ta interesuje tylko nielicznych bibliotekarzy, „masy” niewiele poświęcają jej uwagi. Liczne gremia bibliotekarskie często nie znają postanowień ustawy, a są i tacy bibliotekarze, którzy wiedzą o niej bardzo mało bądź zgoła nie.

Zainteresowanie problemem nowelizacji ustawy o bibliotekach ostatnio osłabło nawet w szeregach „aktywu” bibliotekarskiego. Zjawisko to jest m.in. konsekwencją

zaangażowania się bibliotekarzy, przede wszystkim zatrudnionych w bibliotekach publicznych, w ożywione dyskusje nad kolejnymi projektami ustawy o upowszechnianiu kultury, a następnie — po jej uchwaleniu w r. 1984² — nad problemami związanymi z jej wdrożeniem, a później funkcjonowaniem. Przepisy tej nowej ustawy obecnie interesują wielu pracowników bibliotek publicznych bardziej niż postanowienia ustawy o bibliotekach. Ustawa o bibliotekach nie budzi też większego zainteresowania bibliotekarzy resortu oświaty. Także pracowników bibliotek naukowych bardziej zajmuje treść aktów normatywnych stanowiących o zasadach działania instytucji, w ramach których działają (ustawa o szkolnictwie wyższym, o Polskiej Akademii Nauk), niż postanowienia przepisów ustawy o bibliotekach. Ostatnio najgorętsze dyskusje nad sprawą ustawy toczyły się w latach 1982-1983 na forum powołanej przez ministra kultury i sztuki komisji do sprawy przygotowania nowelizacji tego

¹ Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1968 nr 12 poz. 63.

² Ustawa z dnia 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury. „Dziennik Ustaw” nr 26, poz. 129.

aktu prawnego. Niektóre z wypowiedzi wygłoszonych na posiedzeniu tej komisji dnia 18 maja 1982 r. były ogłoszone w „Bibliotekarzu”³. Publikacja Stefana Kubowa⁴ wywołała polemiczny artykuł Mieczysława Derentowicza⁵ oraz odpowiedź autora⁶. Na marginesie tej wymiany zdań opublikowany został bardzo interesujący artykuł Marii Dembowskiej⁷. Próbę włączenia się do dyskusji podjął też autor niniejszego artykułu⁸.

Do dyskusji nad sprawą nowelizacji (uchwalenie nowej) ustawy o bibliotekach powrócono w r. 1985. Sprawą tą zajmowała się komisja powołana z inicjatywy Państwowej Rady Bibliotecznej, działająca pod przewodnictwem Barbary Sordylowej.

Obecnie do problemów tych wracamy w związku z podejmowanymi przez organy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich próbami uporządkowania sytuacji biblioteczno-informacyjnej w naszym kraju. Nie można za taką próbę uporządkowania uznać poczyniń Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, mające zawarte w projekcie ustawy o informacji naukowej. Uważna lektura kolejnych projektów ustawy o informacji nie przekonuje zainteresowanych, że ten akt normatywny stanowiłby jakiś poważniejszy krok naprzód, m.in. w stosunku do uchwały nr 35 Rady Ministrów z r. 1971⁹, na polu legislacji biblioteczno-informacyjnej. W przekonaniu nie tylko autora tego artykułu jest to projekt, aktu normatywnego zredagowanego „pod CINTE”, zmierzający do biurokratyzowania tej instytucji, co sugeruje uważna analiza art. 9 ostatniej wersji projektu. Postanowienia zawarte w projekcie ustawy o informacji naukowej nie tworzą z CINTE prawdziwego centralnego ośrodka informacji naukowej, który w odniesieniu do ośro-

ków informacji naukowej w kraju spełniałby podobną rolę, jaką odgrywa Biblioteka Narodowa w odniesieniu do ogólnokrajowego systemu bibliotecznego. Sprawy informacji naukowej załatwia obecnie, we właściwy sposób, wymieniona już wyżej uchwała nr 35 z r. 1971.

Największe podejrzenia autora co do intencji osób starających się o uchwalenie ustawy o informacji naukowej w propozycji z gronem zainteresowanych ustawą pozostawiono Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, organizację zawodową bibliotekarzy i dokumentalistów — pracowników bibliotek i ośrodków informacji naukowej, organizację statutowo zobowiązaną do wyrażania opinii o aktach normatywnych związanych z działalnością instytucji zatrudniających bibliotekarzy i dokumentalistów.

USTAWA O UPOWSZECHNIANIU KULTURY ROZWIĄZAŁA NIEKTÓRE PROBLEMY

Wpływ na przebieg dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy o bibliotekach miało uchwalenie ustawy o upowszechnianiu kultury. Ten akt normatywny ma obecnie wyraźnie określone miejsce w systemie „prawa bibliotecznego” — rozwiązuje liczne problemy bibliotek publicznych i ich pracowników, również niektóre z poruszonych w toku dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy o bibliotekach.

W ustawie o upowszechnianiu kultury znalazły się postanowienia stwarzające lepsze podstawy materialne funkcjonowania bibliotek. Art. 7 nie tylko zobowiązuje przedsiębiorstwa państwowe, inne państwowe jednostki organizacyjne, spółdzielnie i ich związki, organizacje związkowe oraz inne organizacje zawodowe i społeczne do organizowania upowszechniania kultury oraz zapewnienia mu odpowiednich warunków materialno-technicznych i organizacyjnych, ale przede wszystkim podkreśla, że jednostki organizacyjne upowszechniania kultury korzystają z pomocy i ochrony państwa. Nie są to stwierdzenia bez pokrycia, głośne. Wyrazem tego, że upowszechnianie kultury jest pod ochroną państwa, są przepisy o obowiązku kanałizatora (art. 12), a także o rejestrach instytucji i placówek upowszechniania kultury (art. 13) oraz o obowiązku uzyskania opinii organu rejestrującego w sprawie zlikwidowania instytucji względnie placówki upowszechniania kultury (art. 15). A sprawa wywiązywania się z obowiązków przez organ sprawujący bezpośredni nadzór nad biblioteką (ustawa o bibliotekach art. 9 ust. 1) zawsze budziła mieszane uczucia w bibliotekarzach, którzy uważali, że są to zadania nie reali-

³ T. Zarzębski. *Ustawa instrumentem polityki bibliotecznej*. „Bibliotekarz” 1982 nr 4 s. 79-80; J. Wołosz: *Z rezerwą do nowelizacji ustawy o bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1982 nr 4 s. 82-83.

⁴ S. Kubów. *O nową ustawę o bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1982, nr 4 s. 77-78.

⁵ M. Derentowicz. *Krok do przodu, trzy wstecz. Nad lekturą „Bibliotekarza”*. „APID” 1983 nr 1 s. 34-36.

⁶ S. Kubów. *W sprawie nowej ustawy bibliotecznej. Odpowiedź M. Derentowiczowi*. „APID” 1983 nr 6 s. 35-37.

⁷ M. Dembowska. *O integracji bez emocji*. „APID” 1983 nr 6 s. 3-9.

⁸ B. Howorka. *Ustawa o bibliotekach*. „Przegląd Biblioteczny” 1984 nr 2 s. 137-146.

⁹ *Uchwała nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. „Monitor Polski” 1971 nr 14 poz. 104.

nowanej obecnie treści budzi fakt, że po-

zowane, lekceważone. Ustawa o upowszechnianiu kultury na pewno znacznie lepiej rozwiązuje tę sprawę.

Bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach, które, są instytucjami i placówkami upowszechniania kultury, zadowolili przepisy stanowiące o rewaloryzacji plac pracowników upowszechniania kultury (art. 28), a także o sposobie stosowania przepisów placowych do pracowników upowszechniania kultury zatrudnionych w odpowiednich instytucjach i placówkach przedsiębiorstw i innych państwowych jednostek organizacyjnych oraz organizacji spółdzielczych i społecznych (art. 26). Rozwiązane zatem zostały niektóre ważne problemy, w przekonaniu bibliotekarzy nie najlepiej ujęte w ustawie o bibliotekach.

Odnosząc się krytycznie do treści ustawy o upowszechnianiu kultury trzeba tutaj wskazać, że niewłaściwie potraktowane zostały przez nią problemy zawodu bibliotekarskiego. Minister kultury i sztuki prezentując w Sejmie projekt tego aktu stwierdził, że ustawa kreuje nowy zawód: pracownika upowszechniania kultury. A przecież bibliotekarz, to zawód powszechnie i od tysięcy lat uznany. W konsekwencji w tekście ustawy oraz w przepisach wykonawczych ani razu nie mówi się o bibliotekarzach — mówi się stale o pracownikach upowszechniania kultury, o pracownikach instytucji i placówek upowszechniania kultury zatrudnionych w bibliotekach.

Ustawa o upowszechnianiu kultury nowelizuje ustawę o bibliotekach, zmieniając podstawę prawną do stanowienia przepisów placowych dla bibliotekarzy (art. 38). Tę zmianę należy ocenić negatywnie, bowiem określone zostały możliwości wydania aktu normatywnego, który (w postaci jednego aktu) byłby podstawą stanowienia przepisów placowych dla bibliotekarzy. Gdyby treść tej zmiany była inna, a nowy zapis w ustawie o bibliotekach stanowił, że: „Rada Ministrów określa wysokość stawek wynagrodzenia zasadniczego, dodatków, a także ich rodzaje i zasady przyznawania”, gdyby więc brzmiał tak samo jak w ustawie o upowszechnianiu kultury, wówczas uchwały Rady Ministrów określające zasady wynagradzania bibliotekarzy byłyby wydawane na podstawie delegacji zawartych w dwóch ustawach, a przepisy placowe obowiązywałyby we wszystkich instytucjach zatrudniających bibliotekarzy i dokumentalistów, bez potrzeby stanowienia odrębnych zarządzeń ministrów (kierowników urzędów centralnych) w oparciu o odpowiednie upoważnienie (np. z § 1 ust. 3 uchwały nr 158 Rady Ministrów z r. 1985¹⁰).

Dodajmy, że obecnie występuje „kolizja przepisów” w sprawie określenia wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk bibliotekarskich. Ustawa o bibliotekach (art. 29 ust. 4) zawiera odpowiednią delegację dla Rady Ministrów, a ustawa o upowszechnianiu kultury (art. 16 ust. 6) — dla ministra kultury i sztuki. Sformułowania zawarte w tych ustawach są w istocie inne, ale stanowią o regulacji tych samych problemów.

USTAWA O BIBLIOTEKACH MOŻE DALEJ OBOWIĄZYWAĆ

Według oceny zainteresowanych bibliotekarzy ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach jest aktem normatywnym dobrym, o czym — w dobie stałych nowelizacji i uchwalania nowych ustaw — świadczy przede wszystkim jej trwałość. Jedyna nowelizacja omówiona powyżej w niczym nie podważa tego poglądu. Ustawa ta może dalej obowiązywać bez zmian, mimo że wiele zawartych w niej określeń, nazw organów już się zmieniło. Tak sytuacja kształtuje się przy wszystkich długowiecznych, z zasady bardzo dobrych aktach normatywnych i trzeba ją uznać za normalną. Reorganizacja rządu, zmiana nazwy urzędu, naczelnego organu administracji państwowej, zmiany w systemie rad narodowych, zmiany w organizacji związków zawodowych nie mogą owocować kolejnymi nowelizacjami ustaw. To nie są powody do zmian w tekście ustawy. Zmiany takie można wprowadzać dopiero wtedy, gdy chodzi o sprawy zasadnicze.

UWAGI KRYTYCZNE

Zwolennicy nowelizacji zgłosili pod adresem ustawy o bibliotekach kilka uwag krytycznych:

1. Obowiązująca ustawa o bibliotekach nie określa w sposób właściwy zadań współczesnej biblioteki, a w szczególności nie stanowi o jej poważnych zadaniach informacyjnych.

2. Brak dotąd określenia, jaki naczelny organ administracji państwowej powołany jest do koordynowania i nadzorowania działalności ogólnokrajowej sieci biblioteczno-informacyjnej; zbyt ogólnie określone zostały w ustawie obowiązki ministra kultury i sztuki jako koordynatora ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, co doprowadziło w ostatnich latach do kilku poważ-

wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury. „Monitor Polski” 1985 nr 36 poz. 240.

¹⁰ Uchwała nr 158 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r. w sprawie określenia

nych nieporozumień (można tutaj przypomnieć znane działaczom SBP wystąpienia przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki na ostatnim zjeździe delegatów SBP i na jednym z plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego).

3. Zbyt ogólnikowo zostały potraktowane w ustawie prawa i obowiązki użytkowników biblioteki, mimo zaszykalizowania tego problemu w art. 1 ust. 2.

4. Niewłaściwie jest określony status państwowej Rady Bibliotecznej; postuluje się, aby w skład tego organu wchodził w części członkowie z wyboru oraz aby określić kadencyjność tego organu.

5. Szereg uwag budzi sprawa egzemplarza obowiązkowego; postuluje się wprowadzenie pojęcia „regionalny egzemplarz obowiązkowy” i przyznania stosownych uprawnień wojewódzким bibliotekom publicznym.

6. Lepszego sprędyzowania wymaga sprawa organów bibliotecznych, statusu dyrektora bądź kierownika biblioteki oraz organów kolegiałnych.

7. Zbyt ogólnikowo sformułowane są postanowienia stanowiące o pracownikach biblioteki. Postuluje się, aby nowa (znowelizowana) ustawa określiła warunki zatrudniania na stanowiskach bibliotekarskich i na stanowiskach dokumentalistów, zasady płac i awansów, prawa i obowiązki pracowników bibliotek.

Trzeba stwierdzić, że większość tych uwag jest w pełni uzasadniona, a wymienione w nich problemy wymagają właściwego załatwienia. Nie są to jednak sprawy pilne, które trzeba rozwiązać bezzwłocznie, już dzisiaj — mogą one zczekać. I — co chyba jest tutaj najważniejsze: nie są to sprawy, które można dzisiaj rozwiązać w sposób właściwy.

POTRZEBNA JEST JEDNA USTAWA O BIBLIOTEKARSTWIE I INFORMACJI NAUKOWEJ

Nie ma obecnie wyraźnej potrzeby, a przede wszystkim nie ma warunków, aby znowelizować ustawę o bibliotekach, bowiem nie uda się nam dzisiaj odpowiednio rozstrzygnąć wielu ważnych spraw, a ewentualnie wprowadzone zmiany nie dadzą efektów. Nowa ustawa powinna zintegrować system biblioteczno-informacyjny. Maria Dembowska pisząc na ten temat przypomniała opinię w tej sprawie wyrażoną przez znanego bibliotekoznawcę amerykańskiego, J.H.Shera'y. Cytując tę opinię według tekstu jej artykułu:

„Pomiędzy nauką o informacji a bibliotekoznawstwem nie ma sprzeczności, są one bowiem naturalnymi sojusznikami, i tak jak bibliotekarze nie powinni odrzucać nowego „duchowego krewnego”, tak też i specjaliści w zakresie informacji po-

winni wyzbyć się nieufności w stosunku do bibliotekarzy. Obie strony popełniły i w dalszym ciągu popełniają błędy, a jeśli bibliotekarze popełnili ich więcej, to tylko dlatego, że mieli na to więcej czasu”.

wypowiadał się za nową ustawą „o bibliotekarstwie i informacji naukowej”, ustawą, która we właściwy sposób zintegruje dwa niezależnie funkcjonujące systemy. Dotychczasowa dezintegracja, której na pewno nie zlikwiduje ustawa o informacji naukowej, stale przynosi szkody użytkownikom, rozprasza skromne środki materialne, jest zdecydowanie negatywnie oceniana przez użytkowników, a także przez bibliotekarzy i dokumentalistów.

I dalej autorka stwierdza:

„Potrzebna jest — by tak rzec — „zintegrowana świadomość informacyjna”, polegająca na dostrzeganiu i rozumieniu roli i miejsca w krajowym systemie różnych kategorii placówek informacyjnych, właściwych im zadań oraz wzajemnych powiązań ich działalności. Wszystkim pracownikom placówek informacyjnych, a w szczególności bibliotekarzom i pracownikom ośrodków inte, jak również instytucji, które mają decydujący wpływ na programowanie i budowę krajowego systemu informacyjnego, potrzebne jest szerokie, kompleksowe i kompetentne spojrzenie na całą złożoną problematykę udostępniania wiedzy ogólnej i zawodowej w społeczeństwie. Integracja działalności wszystkich placówek informacyjnych, w szczególności bibliotek i ośrodków inte, nie oznacza, że zadania tych kategorii placówek są identyczne. SINTO powinien być rozumiany jako społeczny system informacyjny, obejmujący swoim zasięgiem wszelkie kategorie bibliotek, w tym — obok bibliotek naukowych i fachowych — również biblioteki szkolne i publiczne. Postulat ten jest zgodny z tendencjami światowymi wyrażonymi w programach UNISIST i NATIS oraz w Generalnym Programie Informacyjnym UNESCO. W tym duchu powinien być opracowany projekt ustawy o krajowym systemie informacyjnym. Trzymanie się z uporem przestarzałego, zarówno w świetle współczesnych tendencji międzynarodowych, jak i zasad krajowej polityki społecznej, „wąskoprofesjo-

nalnego" modelu informacyjnego jest przejawem swoistego konserwatywnego środowiska decydujących o kształtowaniu „polityki informacyjnej” w kraju, konserwatywnie, tak chętnie, choć nie zawsze słusznie, zarzucanego pracownikom bibliotek¹¹”.

Podzielając poglądy autorki wypowiadam się za nową ustawą „o bibliotekarstwie i informacji naukowej”, ustawą, która we właściwy sposób zintegruje dwa niezależnie funkcjonujące systemy. Dotychczasowa dezintegracja, której na pewno nie zlikwiduje ustawa o informacji naukowej, stale przynosi szkody użytkownikom, rozprasza skromne środki materialne, jest zdecydowanie negatywnie oceniana przez użytkowników, a także przez bibliotekarzy i dokumentalistów.

Potrzebna jest ustawa o bibliotekarstwie i informacji naukowej — nie dwie, ale jedna ustawa. Ale do tej sprawy nie wolno podchodzić emocjonalnie, dążyć do szybkiego uchwalenia takiej ustawy. Dzisiaj, w dobie destabilizacji, kryzysu, ustawa taka nie spełni swego zadania.

O USTAWIE TRZEBA MYŚLEĆ JUŻ DZISIAJ

Prace nad tworzeniem nowej ustawy, prace wokół sprawy tutaj najważniejszej: integracji ogólnokrajowych sieci — bibliotecznej i informacji naukowej, wymagają trudnych i długich uzgodnień międzyresortowych. Wymagają także zmian w zasadach działania naszych bibliotek i ośrodków informacji naukowej, ich unowocześnienia, wyposażenia w odpowiednie środki

¹¹ M. Dembowska. *O Integracji...* Jw.; cytata pochodzi z: R.S.Gilarewski. *Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo. Tendencje rozwoju i nauczania* (Tłum. z ros.). Warszawa OIN PAN 1976 s. 33-34.

techniczne, stworzenia możliwości korzystania ze światowych baz danych, a przede wszystkim zaopatrzenia w potrzebne użytkownikom materiały informacyjne, głównie zapewnienia nieprzerwanego, systematycznego dopływu czasopism naukowych informujących o osiągnięciach nauki na świecie. Praca nad tekstem nowej ustawy nie będzie łatwa, zajmnie wiele czasu i będzie wymagać poważnego trudu, zaangażowania zainteresowanych resortów. Do pracy nad postanowieniami nowej ustawy o bibliotekarstwie i informacji naukowej trzeba będzie zaangażować licznych fachowców, w tym bibliotekarzy i dokumentalistów, informatyków, prawników. Uchwalenie nowej ustawy w formie nie dopracowanej może przynieść tylko szkody. Nadto do jej uchwalenia nie powinno dojść przed zakończeniem realizacji planu wychodzenia naszego kraju z kryzysu, zanim nie nastąpi poprawa naszej sytuacji ekonomicznej, wyraźna stabilizacja gospodarcza. Muszą powstać dobre warunki do funkcjonowania sieci biblioteczno-informacyjnej, do systematycznego rozwoju nauki, do rozwoju informacji naukowej.

Ale o ustawie o bibliotekarstwie i informacji naukowej trzeba myśleć już dzisiaj. I jak najszybciej powinny powstać zespoły fachowców przygotowujących jej tezy. Nadeszła już pora, aby rozwinąć nad tą sprawą szerszą dyskusję z udziałem kompetentnych pracowników bibliotek i ośrodków informacji naukowej, a przede wszystkim pracowników Biblioteki Narodowej i Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, pracowników zainteresowanych resortów, tych wszystkich, którym sprawy bibliotekarstwa i informacji naukowej są naprawdę bliskie, a zadania bibliotek i ośrodków informacji naukowej — oczywiste. Wokół polemik o społeczności bibliotekarskiej

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8-10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wokół polemiki o społeczności bibliotekarskiej

MARIAN WALCZAK

Prowincjonalny wyrobnik dydaktyki bibliotekarskiej z Jarocina, owego polskiego bibliotekarskiego „pseudo-Heidelbergu” czy też „pseudo-Getyngi”, ani przypuszczał, iż jego głos polemiczny w sprawie realiów oraz koncepcji kształcenia i doskonalenia zawodowego kadr bibliotekarskich wywoła tak szeroki rezonans i spowoduje kolejne wypowiedzi polemiczne oddanych bibliotekarstwu i z nim związanych teoretyków i praktyków. Martwić się, czy cieszyć? Sądzę, że świadczy to i o wadze problemu jakości kadr pracujących w polskich bibliotekach, i o zbyt małym zainteresowaniu naszych czasopism zawodowych trafiającymi tam ludźmi. Wypowiedzi moich adwersarzy potwierdzają tezę, że na kształcenie i doskonalenie należy patrzeć całościowo, wieloaspektowo, pod kątem zmieniających się funkcji i zadań bibliotek, ale także i zmian dokonujących się w odbiorach usług bibliotecznych, czyli naszych czytelnikach, w całej ich różnorodności pokoleniowej, środowiskowej i socjologiczno-psychologicznej.

Jakość kadr jest problemem nieomal wszystkich środowisk zawodowych — wszędzie szuka się nowych rozwiązań w zakresie zwiększenia mobilności zawodowej, zaangażowania, jakości teoretycznego i praktycznego przygotowania. Polemiczna burza o model pracownika biblioteki, a także absolwenta szkoły bibliotekarskiej zarówno na poziomie średnim jak i wyższym świadczy, że to, czym kłopotą się różne profesje, nie omija i światka bibliotekarskiego. Przeko przysłowiowy kij wsadzony przez autora w mrowisko spowodował zapewne słusznie reakcję w postaci różnorodnych sądów, punktów widzenia i propozycji nowych rozwiązań — tu i ówdzie. Trochę autora zmartwił właśnie fakt, iż w wypowiedziach polemicznych zbyt mało podano kontrpropozycji, nowatorskich sugestii na temat skuteczniejszego kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy. Bo na to, że kadra powinna być doskonalsza, w zasadzie zgadzają się wszyscy autorzy, a różnica zdań dotyczy właściwie tylko metod i form jej przygotowywania. Większość autorów stara się uzasadnić niesłuszność którejś z tez postawionych przeze mnie w artykule *Bibliotekarz czy*

bibliotekoznawca? oraz w innych drukowanych w „Bibliotekarzu”¹. Być może, że trochę w tym stwierdzeniu zarozumiałości, ale więcej chyba — muszę się przyznać — kompleksu niższości prowincjusza próbującego zakryć ten kompleks ekstrawagancją polemiczną. Z tego też względu ośmieliłem się podjąć polemikę z autorami wypowiedzi lub z niektórymi tezami w obronie własnych przemyśleń i spostrzeżeń.

Rozpocznę od wypowiedzi p. Marcina Drzewieckiego², którego zresztą bardzo szanuję za jego mądre, bardzo potrzebne polskiemu bibliotekarstwu skrypty i opracowania, zalecane przeze mnie studentom. Niemniej myślę, że w ferworze polemicznym przeważyła tym razem natura polemisty, a nie naukowca. P. Drzewiecki bardzo dowcipnie wywiódł, iż mój artykuł przypomina nieświeże ciasto (czytaj: zleżała papkę) oraz iż nie bardzo rozróżniam przyczyny od skutków. Może i rzeczywiście. Nasłucha się człowiek różnych narzekania wśród bibliotekarzy na biblioteczną rzeczywistość i sam popada w malkontentwo. Ale nie wszystkie argumenty, które przytoczył p. Drzewiecki, przekonują, np. należałoby się dziwić, gdyby biblioteki nie czekały na młody narybek bibliotekoznawczy. W wielu regionach kraju, ze znanych nam wszystkim względów placowo-bytowych, biblioteki czekają na jakikolwiek narybek. Aby tylko był! Świadczy o tym wyjątkowo wysoki procent bibliotekarzy zatrudnionych bez jakichkolwiek kwalifikacji oraz fakt, że zaoczne szkoły bibliotekarskie bez przerwy mają co robić. Nie oznacza to wszakże od razu tego, że absolwenci studiów bibliotekoznawczych są znakomicie przygotowani i że wręcz nie wypada już więcej od nich żądać. Nie jest też argumentem fakt, że w Instytucie Książki i Czy-

¹ Marian Walczak. *Bibliotekoznawca czy bibliotekarz?* „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 1 s. 9-12; Tenże: *Koncepcja systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy w Polsce*. „Bibliotekarz” 1986 nr 9 s. 3-13.

² Marcin Drzewiecki. *Nie mylić skutków z przyczynami*. „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 5 s. 4-5.

telnictwa pracują bibliotekoznawcy. A kto ma tam pracować? Pielęgniarki? Czy prowadzą oni kompetentne badania? Na pewno tak. Ale czy wszyscy? Na ten temat światek bibliotekarski od lat wypowiada różne sądy. Oczekuje wciąż więcej i więcej. Wszakże to wyspecjalizowana placówka centralnej biblioteki państwa. Nie mówmy przeto o tych kilku osobach o specjalnym statusie, ambitnych, wysoko cenionych. Mówmy o rzeszach bibliotekoznawców w tak zwanym terenie, np. o p. Jadzi z biblioteki gminnej, o p. Kasi instruktorce w bibliotece wojewódzkiej, o p. Zosi w dziale opracowania itd.

Nie odżegnywałbym się także tak bardzo od koncepcji proponowanych przez Wandę Dąbrowską czy Helenę Radlińską. Bywa tak, że niekiedy stare sprawdzone szkoły okazują się bardziej skuteczne niż wszelakie rzekomo supernowoczesne. Zlikwidowaliśmy w Polsce swego czasu licea pedagogiczne, a dzisiaj stwierdzamy, że świetnie przygotowywały nauczycieli do pracy dydaktycznej i wychowawczej. Przerównanie sytuacji bibliotekarza do sytuacji lekarza jest chyba spreparowane trochę na wyrost, gdyż inna to materia. Trudno byłoby rzeczywiście pozwolić, aby młody lekarz od razu robił skomplikowane operacje, gdyż jego pomyłka mogłaby kosztować czyjeś życie, ale młody bibliotekarz powinien od razu „wejść w lud” ze swoją świeżością, młodością, pomysłowością i witalnością. Biblioteczna materia nie tak znowuż złożona jak ciało i dusza ludzka.

Nie sądzę niestety, aby kadra była naszą najsilniejszą pozycją w bibliotekarstwie. Bibliotekarską biedę znamy wszyscy doskonale, gdyby jednak kadra była lepsza, bieda ta może stałaby się mniej widoczna. Z tego samego materiału można uszyć sukienkę bardzo brzydka, ale i — przy inicjatywie i pomysłowości — bardzo efektowną. Podejrzewam przeto, że mój znakomity adwersarz wbrew zapewnieniom podał ciasto również niezbyt świeże.

Panu Żmigrodzkiemu³ mogę tylko podziękować za pomoc, gdyż poparł moje stwierdzenie, że niebibliotekoznawcy są w bibliotekach naukowych znakomitymi fachowcami w różnych wąskich dyscyplinach. Trudno sobie zresztą wyobrazić dobrą bibliotekę naukową bez specjalistów po studiach kierunkowych, niebibliotekoznawczych. Byłoby to przecież absurd. Myślę, że ma rację p. Żmigrodzki mówiąc, iż nic nie należy pochopnie ani likwidować, ani ograniczać. Wpierw trzeba wszystko dobrze wyważyć, uzasadnić, zbadać. Coś zniszczyć łatwo, odbudować bardzo trud-

no. Nie w tym chyba rzecz, aby wstrzymać rekrutację na studia bibliotekoznawcze czy ograniczać nabór, podyskutować jednak warto o zapotrzebowaniu na kadre z punktu widzenia także przyszłych wymogów przy realizacji różnych czynności bibliotekarskich.

Panu Kempie⁴ pragnąłbym odpowiedzieć na zdziwienie, w jakie wprawiła go koncepcja utworzenia w Jarocinie Wyższej Zawodowej Szkoły Bibliotekarstwa. Na podstawie mojego stwierdzenia, że województwo kaliskie jest nasycone w kadre bibliotekarską, wysnuwa p. Kempa wniosek, jakoby szkoła jarocińska przestała być atrakcją dla młodzieży. Ze tak nie jest, świadczy nie tylko liczba kandydatów starających się o przyjęcie każdego roku, ale i rynek pracy, wyjątkowo chętnie wchłaniający naszych absolwentów. A to, że w województwie kaliskim jest dość kadry, wynika z geograficznego rozmieszczenia szkół bibliotekarskich, które przede wszystkim kierują absolwentów w zachodnie rejony kraju, podczas gdy wschodnie pozostają bez dopływu świeżej krwi. Jarocin właśnie dzięki internatowi w jakimś, (może nie za wielkim, ale zawsze) stopniu zapełnia tę lukę — każdego roku kształci kilkunastu absolwentów dla województw wschodnich.

Zawodowa szkoła bibliotekarska nie jest żadną efemerydą, lecz skorzystaniem ze wzorów naszych sąsiadów — np. w NRD, na Węgrzech od lat funkcjonują takie szkoły, a ich absolwenci są poszukiwani i szanowani.

Inne profesje w naszym kraju, np. różnej maści inżynierowie czy nauczyciele poza kształceniem uniwersyteckim czy politechnicznym także kształcą swoje kadry w szkołach zawodowych. Istnienie szkoły zawodowej bibliotekarskiej na poziomie wyższym byłoby tylko nadaniem bibliotekarstwu właściwej rangi. Koncepcja utworzenia wyższej szkoły zawodowej na bazie jarocińskiego ośrodka wcale nie oznacza, że zatracił on swój statutowy charakter, ale wręcz odwrotnie — jest na tyle silny, aby podjąć próbę partnerstwa wobec innych ośrodków. Przecież ani nie ucierpi na tym jego baza materialna, ani nie poniosą szkody kształceni kandydaci, gdyż zawsze pozostanie po prostu przyzwoitą stacjonarną szkołą. P. Kempa dziwi się trochę, że jakis tam Jarocin wyleciał jak sroce spod ogona z propozycją nie mieszczącą się w utartych kanonach polskiego akademizmu bibliotekarskiego. Co przeszkadza jedno drugiemu?

³ Zbigniew Żmigrodzki. *Daleko od obiektywizmu.*

„Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 5 s. 5-6.

⁴ Andrzej Kempa. *Dlaczego najstarsza szkoła bibliotekarstwa w Polsce musi przestać istnieć.* „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 5 s. 8-10.

Jeżeli zaś w jednej koncepcji proponowałem objęcie nadzoru przez przeróżne poważne instytucje, to nie dlatego, aby Jarocin uwolnić od współodpowiedzialności za doskonalenie, lecz celem pewnego uporządkowania metodycznego i wzmocnienia pedagogicznego.

Uważam zresztą, że czas najwyższy, aby kadry biblioteczne poddać sukcesywnemu doskonaleniu; tę funkcję muszą przejąć biblioteki wojewódzkie, naukowe czy większe biblioteki resortowe, chociażby ze względu na rozmiary potrzeb. Ilu pracujących bibliotekarzy można przeszkolić rocznie na kursach w Jarocinie? — 600, 700? A trzeba przeszkolić kilkadziesiąt razy więcej. Wiedza musi być wciąż odnawiana, i to nie na zasadzie akcyjności, lecz dobrze funkcjonującego systemu. Szkoda, że adwersarz tylko się oburza i dziwi, a mało sam proponuje. Co do splendorów, to autor już z tego wyrósł. Dziekanem lub rektorem jeszcze może zostać i wcale nie musi takich zaszczytów szukać w nowo powołanej wyższej zawodowej szkole bibliotekarstwa, gdyż ta raczej by się wiązała z ciężką pracą niż z zaszczytami. Zresztą o zaszczyty łatwiej w strukturach akademickich, gdzie więcej „napuszoneści” niż uczoności.

Przeciwko koncepcji wyższej szkoły zawodowej opowiedział się również p. Gawroński⁵. Nie jest jednak prawdą, że propozycja powołania takiej szkoły wynikała z przekonania o braku w szkołach wyższych pomocy naukowych i urzędzeń, wskutek czego źle przygotowują one do zawodu. Nigdzie takie stwierdzenie nie padło — skąd mogę wiedzieć, jakie jest wyposażenie dydaktyczne na poszczególnych uczelniach? Moja koncepcja zrodziła się jako próba zaproponowania alternatywnego kształcenia uzawodowionego na poziomie wyższym przy utworzeniu takiej struktury, która by umożliwiała naturalną selekcję kandydatów w trakcie studiów dwustopniowych, dających możliwość zarówno nauczania słuchaczy, jak i studiowania przez nich.

W zamian p. Gawroński proponuje licea lub technika na bazie ośmioklasowej szkoły podstawowej. A ja — i sądzę, że nie tylko ja — zawsze twierdziłem, że osadzenie szkolnictwa bibliotekarskiego na podstawie szkoły średniej jest naszą wielką zdobyczą. To po to właśnie chcieliśmy swego czasu wprowadzić powszechną szkołę średnią, aby ludzi wyposażyć w podstawowe minima, celem przygotowania ich do uczestnictwa w szeroko pojmowanej kulturze. Przecież szkoły śred-

nie (technika zawodowe) byłyby zdecydowanym krokiem wstecz. To już moja koncepcja wyższej zawodowej szkoły bibliotekarstwa, dyskusyjna, bo dyskusyjna, chyba jest jednak lepsza.

Dziwi się mój adwersarz, iż szkoła taka miałaby być resortowa, podporządkowana Ministerstwu Kultury i Sztuki. Powiada, że resort ten nie kocha bibliotek. Gdyby rzeczywiście tak było, to nie biblioteki publiczne stanowiąby najlepszą w kraju sieć biblioteczną, ale na przykład biblioteki naukowe lub może szkolne. Ale nawet laik, student pierwszego roku widzi, że tak nie jest. Nie ma nic gorszego niż monopolizm — także w kształceniu potrzebna jest konkurencja. Może Ministerstwo Kultury i Sztuki poradziło sobie ze swoją wyższą szkołą bibliotekarską o charakterze zawodowym. Pragnę również powiedzieć, że nie sztuka robić rzeczy nowe w oparciu o wielkie pieniądze, ale sztuką jest robić je — tak po poznańsku — jak najmniejszym nakładem. Sumy wymienione przez p. Gawrońskiego stanowią uzupełnienie do środków przyznawanych Ośrodkowi na jego działalność statutową.

Proponuje p. Gawroński, aby Jarocin przejął funkcję centralnego ośrodka kształcenia kadr. Pełni ją już. W sposób nie pisany, ale pełni. Wystarczy przeanalizować centralne konferencje, seminaria bibliotekarskie w ostatnich latach. Wiele z nich odbyło się w Jarocinie przy wydatnym współudziale Ośrodka. Można jeszcze dodać, że koszty takich konferencji były zawsze o wiele niższe niż znacznie mniejszych w innych miastach.

Ośrodek w jakimś procencie pełni też funkcje metodyczne. Można oczywiście dyskutować, czy robi to dobrze, czy źle, czy mogłyby lepiej, ale nie ma chyba organizmu bibliotecznego, do którego nie odnosiły by się te same pytania. Łatwo radzić Jarocinowi, aby stał się dla bibliotekarstwa centrum metodycznym. Czy to aby nie nazbyt zaszczytna funkcja? Poza tym taki „grajdoł” miałyby pełnić funkcje szkoleniową dla kadr kierowniczych bibliotekarstwa polskiego? Może zresztą i mógłby — po odpowiednim przygotowaniu. Nikt jednak, poza jedyną pracownicą Departamentu Książki i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, nigdy nie postawił pytania: w jaki sposób można by Ośrodkowi w Jarocinie pomóc, by rzeczywiście stał się głównym ośrodkiem doskonalącym. Łatwo wytykać błędy, pokazywać, jak by mogło być, łatwo opowiadać, że „taki centralny ośrodek mógłby znakomicie współpracować z Ośrodkiem Organizacji Kształcenia Kadr Informacji CINTe”, że i „dla Instytutu Książki i Czytelnictwa BN i bibliotekarzy naukowych Jarocin byłby równie otwarty i gościnny”. Mądre to rady. Tylko jakim wy-

⁵ Andrzej Gawroński. *Kształcenie bibliotekarzy* (Głos w dyskusji). „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 5 s. 10-12.

silkim można by je zrealizować? Wy-silkim dwóch, trzech pracowników me-rytorycznych Jarocina i niewielkiej grupy innych, prawdziwie zaangażowanych? Ja-rocina nie może nigdzie nie może się do-prosić o przyzwoitą maszynę powielającą, o głupie trzy, cztery miliony, aby wymie-nić wyeksplloatowane stoły, tapczany, fo-tele, nie może wydeptać u Jego Ekscelencji Naczelnika Jarocina jednego, najwyżej dwu mieszkań dla młodych fachowców, specjalistów. Nie sztuka przyjechać ze stolicy i wydziwiać, jakim ów Jarocin mógłby być. Gdyby jednak wszyscy tylko tak tyrali od kursu do kursu, od konfe-rencji do konferencji, to już trochę lepiej by się działo w bibliotekarstwie, szczegól-nie naukowym.

Kochani — zamiast dobrze radzić, je-żeli możecie, pomóżcie materialnie, pro-gramowo, przez przyjazdy i Wasze fachowe wykłady dla rzesz bibliotekarzy. Sam się nieraz dziwię, że przy jarocińskim obcią-żeniu jeszcze chce się nam myśleć o awansie Ośrodka do roli szkoły wyższej zawodowej. Przecież mogliśmy trady-cyjnie nadal kształcić kandydatów do za-wodu, prowadzić kursy utartym szablon-em, nie narażając się na krytyki. Ale jeżeli wszyscy będziemy myśleć w katego-rii schematów tradycyjnych, bez otwar-cia na różne zmiany, to i przez następne dziesięciolecie zachowamy bibliotekarski prowincjonalizm.

Myślę, że ciekawie ujął problem p. Mi-chalski⁶, który powiada, że istota często nie najlepszej pracy bibliotekoznawców tkwi w programach nauczania. Tak jest! Właśnie o to chodzi. Nie ma potrzeby negowania dyplomu uniwersyteckiego stu-diów bibliotekoznawczych. Rzecz właśnie w innym ustawieniu programowym na miarę bardziej praktycznych, ale i nowo-cześnie ujętych teoretycznych treści nauczania. Stąd właśnie zrodziła się idea wyższej zawodowej szkoły bibliotekar-stwa. Gros prac bibliotecznych to prace dość przyziemne, często manualne, prac koncepcyjnych nie ma aż tak wiele (wyjątek stanowią niektóre działy biblio-tek naukowych). Bibliotekarze zaś muszą przede wszystkim służyć człowiekowi, czy-telnikowi, i muszą to robić w miarę szybko, skutecznie i poprawnie. a do tego jeszcze atrakcyjnie. Stąd też właśnie ośmieliłem się postawić tezę, że absol-wenci studiów niebibliotekoznawczych, po-siadając specjalistyczną wiedzę, szersze horyzonty ogólne, okazują się po pozna-niu warsztatu czynności bibliotekarskich bardziej skutecznymi w swoim działaniu, i

to zarówno praktycznym, jak i koncepcyj-nym.

- Prawda, że trudno o jednoznaczne uo-gólnienie, gdyż wszystko zależy od jed-nostkowych predyspozycji, ambicji, a nie-stety nie zawsze posiadanie dyplomu idzie w parze z wiedzą i umiejętnościami. Są tego świadomi dyrektorzy bibliotek, toteż przy przyjmowaniu do pracy nie zawsze kierują się takim widokiem przedłożonego dyplomu takiej czy innej szkoły. Takie widzenie sprawy oznacza nie tyle potaki-wanie dyrektorom, ile akceptację ich praktycznego zmysłu oceny ludzi nie we-dług dyplomów studiów bibliotekoznaw-czych, lecz w perspektywie wieloletniej pracy z pracownikiem jeszcze nie wypo-sażonym w umiejętności potrzebne na różnych stanowiskach bibliotecznych.

Podobnie sprawę tę zresztą widzi p. Hen-ryk Hollender⁷, który jest w tej szczęśliw-szej sytuacji, że może nasze kształcenie i doskonalenie porównać z przygotowywa-niem kadr w społeczeństwie wysoko sto-jącym technicznie, jakim jest społeczność amerykańska. Nie ukrywam, iż trochę zazdroszczę p. Hollendorowi takiej możli-wości, ale cóż, faceci z prowincji mają raczej niewielkie szanse wyjazdów, na-wet studyjnych, do tak atrakcyjnych kra-jów. W każdym razie z prawdziwą przy-jemnością czyta się refleksje p. Hollendra, gdyż uzasadnia on istotne wady naszego systemu kształcenia. Wskazuje przede wszystkim na ogromne skostnienie nasze-go kształcenia uniwersyteckiego, na mało przydatne i często niepotrzebne treści nauczania, na kompilacyjny i czysto teo-retyczny charakter prac dyplomowych. Właściwie p. Hollender na podstawie swo-jego doświadczenia i praktycznej znajo-mości studiów w innych krajach wskazu-je te same bolączki systemu kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy, które staram się głosić od lat, a za które od czasu do czasu bywam bity.

Powiada bowiem p. Hollender: uczmy praktycznej strony poruszania się po bi-bliotece i mądrze popularyzujemy książkę w społeczeństwie, uczmy praktycyzmu, wiedzy teoretycznej, ale przydatnej i no-woczesnej.

Szalenie odpowiada mi jego pogląd, aby poszczególne zakłady bibliotekoznawstwa uczyły się od siebie i myślały po swoje-mu. Rzeczywiście — niech kradną sobie pomysły i wykładowców, niech bronią się przed niepotrzebnymi eksperymentami i zachowują z pietyzmem to, co już sprawd-zone. Sądzę, że właśnie tak. Tylko kon-kurencja może wyzwać inicjatywy, tylko zakłady uczące mądrze, nowoczesnie i

⁶ Lech Michalski. *Dlaczego się nie zga-dzam*. „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 5 s. 6-8.

⁷ Henryk Hollender. *Po pierwsze — nie szkodzić*. „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 4 s. 6-9.

praktycznie niech mają prawo przetrwania. Może mniej, mniej szacownych, skostniałych struktur szkolnych, ale niech będą dofinansowane, rzetelnie przygotowujące, od których należy wymagać dobrych absolwentów.

Myślę, że nie ostatnia to polemika na temat kształcenia kadr dla bibliotek. Wie-

rzę, że mimo ostrości sformułowań i istnienia różnych punktów widzenia uda się środowisku bibliotekarskiemu w Polsce wypracować spójny, drożny, elastyczny i ożywczy system kształcenia. Ważne, że coś drgnęło w skostniałym, akademickim myśleniu.

Bibliotekoznawca to bibliotekarz

MAREK NAHOTKO

Z uwagą przeczytałem artykuł p. Mariana Walczaka *Bibliotekoznawca czy bibliotekarz* (Poradnik Bibliotekarza nr 1/87), w którym autor starał się ustosunkować polemicznie do mojego wcześniejszego artykułu. Swój artykuł napisałem w tonie prawie jawnie zachęcającym do dyskusji, bowiem podobnie jak p. Walczak uważam, że wymiana poglądów jest zawsze pożyteczna, byle była prowadzona z sensem, tzn. nie na zasadzie „gadał dziad do obrazu...” ani metodą grochu o ścianę. Nie spodziewałem się jednak aż tak skrajnej opinii, i to w dodatku nie opartej na żadnych realnych faktach (oprócz rozmów p. Walczaka ze znanymi mu dyrektorami bibliotek). Do wielu zarzutów bardzo rzeczowo ustosunkowali się panowie Drzewiecki i Żmigrodzki, a także p. Michalski, ja więc tylko chciałbym zająć się kilkoma drobnymi sprawami.

Znów mam bowiem wrażenie, że absolwent bibliotekoznawstwa stał się dobrym chłopcem do bicia. Nie znaczy to, że uważam, iż wszelkich uwag negatywnych o absolwentach należy zakazać. Niech one jednak będą wypowiedziane rzeczowo. Po przeczytaniu pracy p. Walczaka odniosłem wrażenie, że jest on w sytuacji kogoś, kto musi uderzyć i rozpocliwie szuka kija.

Pisze on np., że absolwenci bibliotekoznawstwa nie lubią prac żmudnych, brudnych, nieciekawych, a przy tym manualnych. Czy to oznacza, że za takimi właśnie pracami przepadają absolwenci liceów i techników bibliotekarskich, których autor stawia niejako po przeciwnej stronie barykadę (całkiem zresztą bezpodstawnie)?

Obawiam się, że żaden normalny człowiek nie będzie dumny z wykonywania takiej roboty.

Jeśli już jesteśmy przy warunkach pracy: p. Walczak twierdzi, że bibliotekoznawcy idą do bibliotek, aby nic nie robiąc, bez wysiłku zgarniać mamonę. Jest to twierdzenie tak kuriozalne, że aż trudno traktować je poważnie. Nie wiem, czy autor pracował kiedyś w bibliotece, a jeśli tak, to czy zaczynał w niej karierę od stanowiska młodszego bibliotekarza z odpowiednią miesięczną gażą? Śmiem twierdzić, że każdy, kto idzie do pracy do biblioteki, musi mieć w sobie coś ze społecznika, aby przetrwać w takich warunkach. Poza tym każdy człowiek, a szczególnie młody człowiek, chce, aby to, co robi, przydawało się komukolwiek do czegokolwiek. Bibliotekoznawcy wiedzą, co mogłoby być przydatne. Może dlatego są niewygodni dla niektórych dyrektorów?

Autor powołuje się na twierdzenie o bibliotekarstwie jako o służbie społecznej. Tu przypominają mi się stare kroniki filmowe z pieśniami *Budujemy nowy dom* i *Na lewo most, na prawo most...* Sądziłem, że zrozumienie, iż nie wystarczy powiesić hasło na murze, aby podskoczyła wydajność, jest bardziej powszechne.

Z wypowiedzi mego interlokutora wnioskuję ponadto, że nie bardzo wie on, czego właściwie uczy się student bibliotekoznawstwa, a co gorsza — nie wie także, czego powinien się on uczyć. Z jednej bowiem strony twierdzi, że za dużo jest teorii, a studia to konglomerat różnych przedmiotów, a następnie powołuje się na Radlińską i jej poglądy na wiedzę biblio-

tekarza (rzeczywiście nieco przestarzałe), która jej zdaniem powinna stanowić konglomerat różnych dyscyplin. Gdzie indziej znów twierdzi, że bibliotekoznawstwo jest dziedziną interdyscyplinarną. Czy nie oznacza to, że musi ono również uwzględnić istnienie dyscyplin pokrewnych?

Na koniec wypada mi się zgodzić choć z jedną tezą autora. Otóż zgadzam się, że trzonom kadr bibliotecznych powinni być bibliotekoznawcy będący bibliotekarzami. Bibliotekoznawcy tacy kształceni są w uczelniach wyższych na kierunkach bibliotekoznawczych. Oni będą trzonom kadr bibliotecznych.

Chciałbym w dwóch zdaniach ustosunkować się także do pomysłu przekształcenia POKB w Jarocinie w szkołę wyższą. A właściwie nie ustosunkować się, ale zadać kilka pytań, gdyż stojąc z dala od

kulis sprawy nie potrafię pojąć kilku rzeczy. Z jednej bowiem strony na kilku kartach czasopisma p. Walczak równa wyższe studia bibliotekarskie z ziemią, a z drugiej strony żąda utworzenia nowej szkoły wyższej!?. Czym konkretnie będzie ona się różnić od istniejących studiów wyższych? Kto będzie jeździł na studia do Jarocina, mając w pobliżu takie ośrodki jak Poznań, Wrocław, Łódź, Warszawa? Gdzie bibliotekarze znajdą tak dobre jak dotąd w Jarocinie warunki do doskonalenia zawodowego? Jak ta szkoła wyższa będzie się miała do reszty struktury szkolnictwa w Polsce? Czy nijak? Czy każda miejscowość wielkości Jarocina powinna starać się o swoją uczelnię wyższą? Czy kolejne zapędy reformatorskie znów nie zniszczą instytucji z dużą, dobrą tradycją, którą to tradycję trzeba będzie latami odbudowywać? Nie wiem.

Współpraca regionalna w szwedzkim systemie bibliotecznym

LUCJAN BILIŃSKI

Dość często spotykamy się z pojęciami: „ogólnokrajowa sieć biblioteczna”, „jednolity system biblioteczny”, które są zapisami ustaw lub innych dokumentów legislacyjnych regulujących działalność bibliotek w różnych krajach. W licznych dyskusjach tak wśród teoretyków, jak i praktyków bibliotekarstwa przeważa pogląd, że pojęcia te mają znaczenie abstrakcyjne, a wyrażana w nich idea nie da się zrealizować. Jako przykład dla potwierdzenia takiego sądu wymienia się daleki wciąż od urzeczywistnienia zespół zadań ujętych w rozdziale trzecim — „Ogólnokrajowa sieć biblioteczna” — ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.

Nie można jednak z góry przesądzać o tych kwestiach w oderwaniu od konkretnych warunków, w jakich funkcjonują biblioteki. System zarządzania bibliotekami jest spójny z całokształtem stosunków społeczno-politycznych i ekonomicznych panujących w danym kraju. Stąd aby odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób budowany jest jednolity system biblioteczny, należy przeanalizować podstawy prawne i możliwości ich wprowadzenia w życie w konkretnym kraju¹.

Na podkreślenie zasługuje natomiast fakt, że za realną rzeczywistość uważa się funkcjonowanie systemów regionalnych, w ramach których rozwijają się różne formy współpracy bibliotek, korzystne zarówno dla nich samych, jak i dla ogółu czytelników.

Z uwagi na to, że współpraca regionalna w szwedzkim systemie bibliotecznym została zapoczątkowana już w r. 1930, warto się bliżej zapoznać z zasadami realizowania tej współpracy. Jest to tym bardziej interesujące, że współpraca ta rozwija się w kraju, który nie ma ustawy o bibliotekach i w którym również obecnie nie pracuje się nad takim dokumen-

¹ Problem ten szczegółowo omawiam w artykule *Prawne regulacje jednolitego systemu bibliotecznego w Bułgarii*. „Przegląd Biblioteczny” 1986 nr 6.

W Szwecji kilkakrotnie informowano mnie, że unika się tam wydawania ustaw i rozporządzeń, bo działają one w sposób ograniczający swobodę jednostek, organizacji samorządowych i społecznych. Jeżeli już wydaje się tego rodzaju dokumenty legislacyjne, to zawierają one postanowienia bardzo ogólne, problem będący przedmiotem regulacji prawnej rozwiązuje tylko w sposób ramowy.

Spośród trzech zasadniczych sieci bibliotecznych w Szwecji — biblioteki publiczne, szkolne, uczelniane — za najważniejszą z punktu widzenia spełnianych funkcji oświatowo-kulturalnych uważa się sieć **bibliotek publicznych**.

Struktura tej sieci przedstawia się, jak następuje:

— w każdym okręgu (województwie) działa publiczna biblioteka okręgowa; jest ich 24. Uzupełniają je trzy biblioteki centralne realizujące wypożyczenia międzybiblioteczne;

— w miastach i większych skupiskach ludności, gdzie są zlokalizowane organa władz samorządowych, istnieją biblioteki komunalne; jest ich 284;

— sieć bibliotek publicznych uzupełniona jest przez 1600 filii bibliotecznych oraz 132 bibliobusy obsługujące 119 jednostek administracyjnych².

Charakter publicznych mają także 44 samodzielne biblioteki szpitalne.

Z bibliotek publicznych w Szwecji korzysta ponad 40% obywateli, a ilość wypożyczeń w ciągu roku przekracza 76 mln — czyli że na mieszkańca kraju przypada średnio 9 książek. Do najaktywniejszych czytelników należą dzieci: wypożyczają przeciętnie 24 książki w ciągu roku. Spośród ogólnej liczby wypożyczeń literatura dla dzieci wynosi 43%, beletrystyka dla dorosłych — 36%, książki niebeletrystyczne — 20%³.

Szwedzkie biblioteki publiczne utrzymywane są głównie przez lokalne władze komunalne, które pokrywają 95% ogółu wydatków na prowadzenie bibliotek; 3% kosztów ich utrzymania finansują biblioteki okręgowe, a 2% pochodzi z budżetu centralnego. Z otrzymywanego co roku budżetu biblioteki przeznaczają 16% środków na uzupełnianie księgozbiorów, 54% na opłacenie personelu i 20% na utrzymanie i wyposażenie lokali bibliotecznych.

Bardzo ściśle współpracują z bibliotekami publicznymi biblioteki szkolne, których jest około 500. Są one wspomagane metodycznie i organizacyjnie przez 70 „cen-

tralnych bibliotek szkolnych”, które także udzielają pomocy w gromadzeniu i katalogowaniu książek zakupowanych do sieci bibliotek szkolnych. Biblioteki szkół średnich, w porównaniu z bibliotekami szkół podstawowych, są lepiej zorganizowane i posiadają znacznie bogatsze księgozbiory⁴.

Szwedzkie **biblioteki naukowe** to głównie książnice uniwersyteków i innych wyższych uczelni. Nowoczesna, doskonale wyposażona Biblioteka Uniwersytetu Sztokholmskiego pełni jednocześnie funkcję Biblioteki Szwedzkiej Akademii Nauk. Miejsce szczególne wśród bibliotek naukowych zajmuje Królewska Biblioteka Narodowa w Sztokholmie. Biblioteki uniwersyteków (Sztokholm, Linköpings, Lund, Göteborg, Umeå, Uppsala) gromadzą głównie zbiory z zakresu humanistyki i nauk społecznych. Wyższe uczelnie w Växjö, Kanstad, Örebro i Luleå wiążą księgozbiory z profilem danej uczelni. Do największych bibliotek specjalnych należą książnice Politechniki Sztokholmskiej i Szkoły Handlowej w Sztokholmie.

ZASADY I KIERUNKI WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ

Idea współpracy regionalnej bibliotek, zrealizowana w r. 1930, jest oparta na strukturze sieci bibliotek publicznych, a jej głównymi ogniwami stały się biblioteki okręgowe. Regionalną działalność biblioteczną finansują w 65% rady okręgowe, pozostałe 35% środków pochodzi z budżetu państwa⁵. W bibliotekach okręgowych, największych księżnicach publicznych w regionie, powołano wydziały do spraw regionalnych. Nie mają one uprawnień administracyjno-nadzorczych nad siecią bibliotek w okręgu — pełnią w stosunku do tej sieci funkcję usługową, pomocniczą, eliminującą ewentualne dublowanie pracy bibliotek. W celu udoskonalenia współpracy regionalnej, w latach sześćdziesiątych powstały trzy centralne ośrodki realizujące wypożyczenia międzybiblioteczne. Są one zlokalizowane w stolicach trzech regionów Szwecji: Umeå (region północny — 5 okręgów, 52 jednostki samorządowe, 1,2 mln mieszkańców), Sztokholm (region centralny — 9 okręgów,

⁴ W Szwecji obowiązuje dziewięcioletnia szkoła podstawowa. Obejmuje ona grupę wiekową uczniów 7-16 lat. Po ukończeniu szkoły podstawowej ponad 90% szesnastoletków kontynuuje naukę w szkole średniej. Uczniowie mogą wybrać jeden z 25 kierunków w ramach trzech typów szkół: humanistyczno-społecznych, ekonomicznych i techniczno-przyrodniczych.

⁵ F. Ochsner *Regional Collaboration in the Swedish Library System*. „Scandinavian Public Library” 1981 wol. 14 nr 4.

² „Statistik Arsbok 1986. Statistical Abstract of Sweden”. Stockholm 1986.

³ M. Torngren, B. Alexanderson — *The Swedish Library System. Current Sweden*. Published by the Swedish Institute. No 314, February 1984.

103 jednostki samorządowe, 3,5 mln mieszkańców), Malmö (region południowy — 9 okręgów, 124 jednostki samorządowe, 3,5 mln mieszkańców). Działalność bibliotek realizujących wypożyczenia międzybiblioteczne pokrywana jest w całości z budżetu państwa.

informowano mnie, że unika się tam wydawania ustaw i rozporządzeń, bo działają one w sposób ograniczający swobodę jednostek, organizacji samorządowych i społecznych. Jeżeli już wydaje się tego rodzaju dokumenty legislacyjne, to zawierają one postanowienia bardzo ogólne, problem będący przedmiotem regulacji prawnej rozwiązują tylko w sposób ramowy.

Wspomniane wydziały do spraw regionalnych przy bibliotekach okręgowych mają w zasadzie jednakowe zadania, a różnicuje je tylko specyfika danego regionu, okręgu.

Do podstawowych kierunków działania w zakresie współpracy regionalnej należą:

- dostarczanie rzadszych materiałów bibliotecznych, których biblioteki mniejsze nie gromadzą,
- wydawanie bibliografii,
- udzielanie porad metodycznych i prowadzenie działalności informacyjnej,
- prowadzenie szkolenia i doskonalenia bibliotekarzy,
- świadczenie specjalnych usług bibliotecznych dla imigrantów oraz dla osób z ograniczonymi możliwościami czytania,
- świadczenie usług w zakresie poradnictwa, informacji itp. z dziedziny upowszechniania kultury.
- gromadzenie dokumentów życia społecznego i innych materiałów o charakterze regionalnym.

Wydziały do spraw regionalnych gromadzą książki, archiwalia mikrofilmowe i inne dokumenty, które używane są rzadko, stąd nie zachodzi potrzeba ich kompletowania w mniejszych bibliotekach. Od lat sześćdziesiątych przechowuje się i w miarę potrzeby udostępnia m.in. utrwalone na mikrofilmach lub mikrofiszach metryki i różne dokumenty kościelne, zapisy notarialne dotyczące stanu posiadania ziemi i innych wartości majątkowych, rejestry wyroków sądów, a także informacje z zakresu genealogii. Biblioteki te gromadzą również dla potrzeb całego regio-

nu literaturę dla imigrantów — jej dobór jest uzależniony od składu narodowościowego napływowej ludności, zamieszkałej na danym terenie.

Bardzo ważną funkcję we współpracy regionalnej spełniają **biblioteki składowe**. Znajdują się w nich materiały biblioteczne dawniej zgromadzone, a więc książki i czasopisma, materiały audiowizualne, które nie wzbudzają już większych zainteresowań, lecz stanowią jeszcze pewną wartość. Gromadzi się tu również literaturę specjalistyczną, mogącą zainteresować tylko wąskie grono czytelników. Istnienie bibliotek składowych umożliwia dokonywanie gruntowniejszej selekcji zbiorów w bibliotekach terenowych, których pomieszczenia są zbyt szczupłe na przechowywanie rzadko używanych książek. Istnieje zresztą tendencja do pozbywania się, również przez biblioteki o dużych lokalach, książek tylko sporadycznie wypożyczanych.

Biblioteki składowe są jednocześnie źródłem zaopatrzenia w materiały biblioteczne dla nowo zakładanych bibliotek, względnie dla już istniejących, które tworzą specjalistyczne działy piśmiennictwa obejmującego także literaturę dawniej wydaną.

Wydziały do spraw regionalnych spełniają ponadto bardzo ważną rolę w konsultowaniu różnych problemów, jak m.in.:

- planowanie środków finansowych na prowadzenie bibliotek,
- projektowanie rozszerzenia sieci bibliotecznej,
- akceptacja rozwiązań architektonicznych i funkcjonalnych nowych obiektów bibliotecznych,
- programowanie działalności merytorycznej bibliotek,
- sprawa automatyzacji (w tym także komputeryzacji) procesów bibliotecznych,
- szkolenie i doskonalenie pracowników bibliotek,
- doskonalenie systemu zarządzania bibliotekami, organizowanie regularnych spotkań z kadrą kierowniczą bibliotek.

Nie bez znaczenia jest też spełnianie przez biblioteki regionalne funkcji koordynacyjnych w stosunku do całej sieci bibliotek w okręgu. Z uwagi na wypracowane już pewne specjalizacje poszczególnych bibliotek okręgowych możliwe jest realizowanie przez nie usług bibliotecznych w skali całego kraju.

Ocena współpracy regionalnej jest bardzo pozytywna, a z jej dobrodziejstw korzystają głównie mniejsze biblioteki. W sumie zyskują na niej czytelnicy, co jest główną ideą i celem współpracy regionalnej. W Szwecji uważa się, że w dającej się przewidzieć przyszłości współpraca ta będzie kontynuowana z tendencją do jej rozszerzenia.

W księgarni na Nowym Świecie i u Parkera w Oxfordzie

JAN WOŁOSZ

Asumpt do napisania tego tekstu dała mi relacja mojej żony o kłopotach w księgarni przy ulicy Nowy Świat w Warszawie, gdzie kupuje książki dla swojej biblioteki zakładowej. Otóż kierowniczka księgarni oświadczyła jej, że jest klientką kłopotliwą, na której księgarni w ogóle nie zależy. I że powinna się liczyć z odebraniem jej możliwości dokonywania zakupów w księgarni. W każdym razie księgarni nie opłaca się odkładać książek dla tej biblioteki. Dlaczego? Bo żona kupuje niewiele, i to z różnych działów — książki zarówno naukowe, fachowe, literaturę encyklopedyczno-informacyjną, jak i literaturę piękną. Najgorsze — co jej wypomniano — że chce kupować książki tylko dobre, i to zazwyczaj tylko w 1-2 egzemplarzach, w dodatku nie bierze wszystkich odłożonych dla niej przez księgarnię tytułów. A odkładanie książek wymaga zbyt wiele wysiłku. Trzeba je bowiem nie tylko odłożyć na półkę, ale i po ich przejrzaniu przez klienta z półki zabrać i dołączyć do innych egzemplarzy. Takich kłopotów nie ma podobno z Biblioteką Narodową, która prosi o odkładanie polskiej klasyki w wielu egzemplarzach. Dlatego też jest ona stawiana przez księgarnię za wzór do... naśladowania małym bibliotekom.

Trzeba dodać, że w czasie tej przykrej rozmowy nie było wzmianki o przedpłatach na książki wnoszonych przez bibliotekę na początku roku, którymi księgarnia swobodnie obraca. W ten sposób biblioteka w jakimś niewielkim stopniu kredytuje działalność księgarni. Odkładanie dla niej książek na półkę przez księgarnię nie jest więc całkiem darmową usługą, zresztą usługą nie zadowalającą w pełni, bowiem nie wszystkie wydawane książki, które księgarnia otrzymuje, trafiają na półki książek odkładanych dla bibliotek.

W bibliotekach warszawskich jest to duży i trudny do rozwiązania problem. Stąd poszukiwania książek także w innych księgarniach, co jest i kłopotliwe, i czasochłonne, i nie zawsze kończy się zakupieniem potrzebnego tytułu.

Rozmowa w księgarni była nieprzyjemna i na wiele godzin wyprowadziła żonę z równowagi. Kiedy w kilka dni później opowiadała mi o tym wydarzeniu, jesz-

cze czuło się zdenerwowanie w jej relacji.

Akurat tego dnia wróciłem wraz z grupą polskich bibliotekarzy z seminarium brytyjsko-polskiego w Wielkiej Brytanii na temat stosowania technologii komputerowych w bibliotekarstwie. Organizatorzy seminarium ze strony brytyjskiej, tj. Stowarzyszenie Bibliotekarzy i British Council, nie tylko przygotowali interesujący program seminaryjny, ale także zorganizowali zwiedzanie angielskich bibliotek oraz instytucji rozbudowanego zaplecza naukowo-technicznego i metodycznego bibliotekarstwa brytyjskiego.

Relacja, którą usłyszałem, przypomniła mi pobyt u Parkera — dziwnym trafem miał on miejsce tego samego dnia co wizyta żony w warszawskiej księgarni. Moje wrażenia z pobytu u Parkera były jednak zgoła odmienne.

Parker and Son LTD — firma założona w r. 1797 — zdobyła sobie mocną pozycję na brytyjskim rynku księgarskim, jest jedną z kilku brytyjskich firm księgarskich specjalizujących się w zaopatrywaniu bibliotek w książki i mapy. Sprzedaje rocznie ok. 3 mln książek głównie bibliotekom angielskim, ale także na eksport — bibliotekom i innym instytucjom zagranicznym. W swoich skomputeryzowanych kartotekach ma zarejestrowanych ok. 5 tys. klientów i twardo walczy zarówno o pozyskanie każdego następnego, jak i o utrzymanie klientów dotychczasowych. Aby utrzymać się na rynku i umacniać pozycję największego dostawcy książek dla bibliotek, firma stawia na nowoczesność, komputeryzację, szybkie dostarczanie zamówionych książek i wyprzedzanie życzeń klientów.

Szybka identyfikacja poszukiwanych przez klientów tytułów ułatwia wyborowy zbiór wydawnictw bibliograficznych i informacyjnych oraz baza danych, w której znajduje się ok. 1 mln opisów bibliograficznych. Wyszukiwanie informacji odbywa się w trybie on-line za pośrednictwem monitorów w biurach firmy. Jest to wartościowe źródło informacji, skoro korzysta z niego sporo klientów. Trzy biblioteki zapewniły sobie stałą łączność on-line z bazą danych firmy za pośrednictwem łącz telekomunikacyjnych. Firma jest gotowa za niewielką opłatą 120 funtów rocznie udostępnić swą bazę danych

w trybie on-line następnym bibliotekom czy instytucjom.

Komputery utożsamiane są z przetwarzaniem informacji oraz z szybkim jej wyszukiwaniem i rozpowszechnianiem. U Parkera do komputera trafiają wszystkie zamówienia. Dane o sposobie ich załatwiania również. Firma przywiązuje dużą wagę do szybkiej realizacji zamówień (większość — w ciągu tygodnia, wszystkie, także zagraniczne — w ciągu trzech tygodni).

Klienta jednorazowego czy zamawiającego niewiele książek traktuje się równie poważnie jak klienta stałego czy zamawiającego ich dużo. Co dwa tygodnie wysyła się do klientów raporty w postaci wyciągów z komputera, informujących o stanie realizacji zamówień. W tym celu korzysta się z normalnej poczty, która na wyspach funkcjonuje naprawdę dobrze, jak i z poczty elektronicznej, nieco droższej, ale wygodniejszej. Pracownicy firmy są absolutnie przekonani, że klient powinien jak najszybciej wiedzieć, czy i kiedy otrzyma zamówioną książkę, aby w razie informacji o wyczerpaniu nakładu mógł równie szybko posiadane pieniądze przeznaczyć na zakup innego dzieła.

Myliłby się jednak ktoś sądząc, że realizacja zamówień sprowadza się do zapakowania książek (firma chwali się fachowością pakowania, w wyniku czego przesyłki nigdy nie są uszkodzane) i wysłania ich do klienta. Otóż przed wysłaniem firma najpierw przysposabia książkę do użytku bibliotecznego. Zgodnie z życzeniami klienta okłada się ją w samoprzylepną folię, wzmacnia okładki przez wklejenie odpowiedniej taśmy pomiędzy okładkę a stronę tytułową (ważne ze względu na częste kopiowanie tekstów przez czytelników za pomocą kserografów), wkleja kieszonkę na kartę książki, wyposaża w kod paskowy do optycznego odczytywania danych o książce za pomocą tzw. pióra świetlnego podłączonego do komputera (w celu zarejestrowania wypożyczenia, sporządzenia statystyki, kontroli wypożyczeń itp.), nakleja w odpowiednim miejscu na grzbiecie książki symbol klasyfikacyjny i ewentualnie inne symbole. Dopiero tak przysposobioną książkę przesyła się klientowi.

Ale może on także sam przyjechać do Oxfordu i na miejscu książki wybrać. Nie mając tam dostępu do swoich katalogów, nie zawsze jest w stanie stwierdzić, czy każda wybrana pozycja jest mu istotnie potrzebna. Bibliotekarzom polskim zdemontrowano stos książek wybranych przez klienta poprzedniego dnia, które zostały przywiezione transportem firmy z księgarni w innej części miasta do budynku ekspedycyjnego. Właśnie w czasie

naszej obecności sporządzano spis tych książek przy użyciu monitora. Spis ten miał być przesłany klientowi, który na tej podstawie miał ostatecznie zweryfikować swoje zamówienie. Spodziewano się, że klient odwrotną pocztą nanieś na spis dodatkowe dane do uwzględnienia w wystawianym mu rachunku.

Klienci są wymagający. Także gdy chodzi o format rachunku, elementy opisu itp. Zdarza się, że klient życzy sobie uwzględnienia na rachunku symboli klasyfikacji Deweya czy innej i oczywiście pracownicy Parkera spełniają to życzenie.

Richard Brooks, odpowiedzialny u Parkera za jeden z sektorów współpracy z bibliotekami, powiedział grupie polskich bibliotekarzy, że nie spotkał dwóch klientów, którzy mieliby identyczne życzenia czy to w zakresie przysposobienia książki do użytku bibliotecznego, warunków dostawy, czy też sposobu wystawiania rachunku.

Abymy w pełni zrozumieć potrzeby klientów, firma wysyła do bibliotek swych pracowników, którzy na miejscu poznają uwarunkowania tych potrzeb, aby później lepiej móc sprostać wymaganiom. Jest to przejaw troski nie tylko o klienta, ale i o własny interes. Tylko dobrze obsłużony i zadowolony klient nie zmieni swego dostawcy na lepszego i nie pójdzie do konkurencji.

A że klienci Parkera są zadowoleni, świadczy ich napływ, mimo że usługi firmy nie są najtańsze. Za przysposobienie techniczne książki do użytku bibliotecznego pobiera się 10 pensów. Nie jest to — jak na tamtejsze ceny — dużo. W innych firmach są nawet mniejsze opłaty, ale szybkość i dobra jakość usług tego dostawcy sprawia, że klientów ciągle przybywa. Także zza granicy. Nie od rzeczy będzie więc podanie adresu firmy, z której usług może skorzystać również biblioteka lub instytucja polska. Z poczuciem pełnej odpowiedzialności firmę tę można czytelnikowi polecić.

Parker and Son LTD, Library Supply /Mail Division: Midleway, Summertown Oxford, tel. Oxford /0865/ /54156.

Podsumowanie tego, co wyżej powiedziano, wbrew pozorom nie jest łatwe, jeśli nie chcemy poprzestać na oczywistym, choć banalnym stwierdzeniu, że u Parkera jest dobrze, a u nas trochę gorzej.

Pouczające wnioski wypływają z samego porównania stosunku do klienta. Różnica jest pewnie miarą naszego opóźnienia w rozwoju ekonomicznym, handlu, a może i cywilizacyjnym. Nadrobienie tych opóźnień w drodze nakazów i zakazów administracyjnych prowadzi do obserwowanych w kraju rezultatów. Pozytywny

stosunek do klienta może się formować na gruncie ekonomicznym. Zabieganie o klienta w Oxfordzie nie wynika z altruizmu i miłości bliźniego, lecz z przymusu ekonomicznego. Jeśli firma nie będzie zabiegać o klientów i straci ich — pójdzie pod młotek i zbankrutuje. Nikt jej dotacją nie wspomże. O tym wiedzą wszyscy i to decyduje, że klienta traktuje się poważnie. Mówi o tym nawet żartobliwy plakat, jaki nam pokazywano, ze srogim

lwem i napisem, że użytkownik, uosabiający przez lwa — „jest naszym królem”.

Czy i u nas są szanse na zmianę stosunku do klienta? Czytelnik musi sobie na to pytanie odpowiedzieć sam. Kiedy przed paru laty ogłoszono zasady reformy gospodarczej, wielu sądziło, że jej następstwem będzie również zmiana stosunku do klienta... Jakoś tego specjalnie nie widać. Także w księgarniach, gdzie podobno podaż zaczyna dorównywać popytowi...

Biblioteka szkolna jako centrum środków przekazu informacji w szkole

ANNA SZÓSTAK

W r. 1979 w wyniku współpracy organizacji międzynarodowych został opublikowany w Paryżu przez dwie autorki zbiór propozycji — wytycznych dla osób planujących i tworzących biblioteczną centra środków przekazu informacji w szkołach — F.L. Carroll, P.F. Beilke: „Guideliens for the Planning and Organization of School Library Centres General Information Programme”.

Mimo upływu 8 lat od wydania tej publikacji, celowe wydaje się krótkie przedstawienie jej głównych zagadnień. Bowiem w polskiej literaturze przedmiotu, mimo że podkreśla się rolę biblioteki jako ogólnoszkolnej pracowni interdyscyplinarnej, raczej niewiele miejsca poświęcono propozycjom tworzenia centrów środków przekazu informacji w szkole¹. Przedstawione w „Guideliens...” szczegółowe normy określające i regulujące pracę centrów szkolnych mogą posłużyć jako punkt odniesienia dla polskich bibliotekarzy i władz oświatowych.

Współczesne teorie nauczania przywiązujące ogromną wagę do samodzielnej pracy ucznia, ciągłości procesu uczenia się, doskonalenia zasobu zdobytych już wiadomości i kwalifikacji — to znamienne cechy kształcenia w XX w. Istotą pro-

cesu dydaktycznego jest nie tyle podawanie wiadomości, co nauczanie sposobów ich uzyskiwania i wykorzystywania w procesach poznawczych. Różnorodność środków przekazu funkcjonujących we współczesnym świecie zmusza pedagogów do aktualizowania programów nauczania, wykorzystywania w ich realizacji najnowszej techniki, dostępnej dzieciom i młodzieży poza szkołą. Szkoła i rodzina przestały być bowiem jedynymi ośrodkami

¹ Zob. *Biblioteki szkolne za granicą. Zeszyty Przekładów nr 41. Warszawa 1980; Drzewiecki M. Współczesna biblioteka szkolna. Warszawa 1980.*

dziecka, przekazującymi mu wiedzę, kształtującymi jego poglądy. Ogromny wpływającym na psychikę i osobowość rozwój środków masowego przekazu stworzył sytuację wielotorowego napływu wiadomości, w formach dużo bardziej atrakcyjnych niż tradycyjnie wykorzystywane w szkole. Dlatego też realizacja pomysłu tworzenia lub przekształcania bibliotek szkolnych w centralne zbiory różnego typu informacji na różnorodnych nośnikach pozwoliłaby zarówno uczniom, jak i nauczycielom na bardziej wielostronną, ciekawszą i atrakcyjniejszą naukę, a przede wszystkim na większą samodzielność w doborze informacji i ocenie jej wartości.

Sądząc po literaturze przedmiotu etap dyskusji i dociekań nad słusnością przyjęcia nowej koncepcji bibliotek w szkołach — już minął. Wydaje się, że dzisiaj uwagę autorów bardziej absorbują zagadnienia związane z praktycznymi formami i zasadami działania nowoczesnej biblioteki szkolnej niż dalsze rozważania na temat słusności jej tworzenia i rozwijania. Biblioteczne centra środków przekazu informacji w szkole² (pod jakąkolwiek nazwą występują) stają się w świecie faktem i spełniają znaczącą funkcję w procesie kształcenia³.

Trzy międzynarodowe organizacje — Unesco, IASL, IFLA⁴ prowadzą m.in.

² School Library Media Centre — SLMC.

³ Zob.: O przekształceniu bibliotek szkolnych w ośrodki multimedialne, *Poradnik*. W: *Biblioteki szkolne za granty*. Zeszyt Przekładów nr 41. Warszawa 1980 s. 10-11.

⁴ IASL — Międzynarodowe Stowarzyszenie Bibliotekarstwa Szkolnego (International Association of School Librarianship) powstało w r. 1972 w ramach Światowego Kongresu Organizacji Nauczycieli — WCOTP (World Congress of Organizations of Teaching Profession). Jego celem jest rozwój bibliotek szkolnych i programów bibliotecznych we wszystkich krajach, popieranie zawodowego przygotowania bibliotekarzy szkolnych, inicjowanie ścisłej współpracy między bibliotekami szkolnymi we wszystkich krajach, włączając w tę współpracę wypożyczenie i wymianę publikacji (*International Guide to Library, Archival and Information Science Associations*. Wyd. 2. New York, London 1980 s. 33).

IFLA — Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarskich i Instytucji (International Federation of Library Associations and Institutions). Sekcja Bibliotek Szkolnych (School Library Section) IFLA powstała w r. 1973. Jej prace merytoryczne koncentrują się m.in. wokół bibliotek szkolnych w krajowych systemach informacji (NATIS), miejsca i zadań bibliotek szkolnych w realizacji programów. Powszechnej Rejestracji Bibliograficznej (UBC) i Powszechnej Dostępności Publikacji (UAP), kształcenia bibliotekarzy szkolnych,

prace na rzecz bibliotek szkolnych. Szczególnie aktywną rolę odgrywała do połowy lat siedemdziesiątych UNESCO, która w r. 1974 zorganizowała naradę na temat przekształcania bibliotek szkolnych w ośrodki multimediów w szkolnictwie średnim. Pod koniec lat siedemdziesiątych wymienione organizacje nawiązały ściślejszą współpracę (szczególnie IFLA i UNESCO), której wynikiem jest właśnie publikacja *Guidelines for the Planning and Organization of School Library Media Centres* stanowiąca rodzaj poradnika. Przygotowały ją na podstawie kontraktu zawartego pomiędzy IFLA a UNESCO Patricia Beilke ze School of Library Science, Kansas State College (USA), i przewodnicząca Sekcji Bibliotek Szkolnych IFLA — Frances Carroll z Nedlans College of Advanced Education (Australia).

Praca składa się z pięciu rozdziałów. W I — będącym wstępem teoretycznym — autorki wskazały, iż konieczność tworzenia bibliotek szkolnych — bibliotecznych centrów środków przekazu informacji (SLMC) — wynika m.in. z faktu, iż są one dostępne największej grupie potencjalnych użytkowników bibliotek, tj. dzieciom. Szkoła podstawowa jest pierwszym, najważniejszym, a często jedynym etapem kształcenia, bowiem w każdej populacji istnieje grupa kończąca naukę na tym poziomie. Tak więc przygotowanie dziecka do samodzielnego wykorzystywania źródeł informacji, rozbudzenie i rozwinięcie w nim nawyków czytania i ustawicznego kształcenia się zależy m.in. od prawidłowego działania SLMC. Biblioteka szkolna w ujęciu Beilke i Carroll jest zatem „bibliotecznym centrum środków przekazu informacji w szkole, będącym zbiorem druków i materiałów audiowizualnych, gromadzonych pod kierunkiem specjalistów (school library media specialist).

Celem centrum jest „wspieranie programu szkolnego, zaspokajanie potrzeb każdej jednostki w zakresie źródeł i umiejętności wyszukiwania informacji [...] oraz zaspokajania potrzeb społeczeństwa, dążącego poprzez szkołę do realizacji swoich celów (s. 38). Centrum powinno podejmować m.in. działania mające na względzie:

- zaspokajanie potrzeb uczniów i nauczycieli przez udostępnianie poszukiwanych przez nich materiałów;
- rozwój czytelnictwa;
- pomoc nauczycielom i uczniom w zapoznawaniu się z najbardziej dostępnymi materiałami (drukowanymi i audiowi-

kształcenia użytkowników informacji w bibliotekach szkolnych, technologii informacyjnej dla dzieci.

zualnymi) dotyczącymi wszystkich interesujących ich dziedzin wiedzy;

— współpracę z innymi bibliotekami;

— przygotowanie systematycznych planów kształcenia użytkowników informacji w różnym wieku;

— projektowanie i adaptację różnego typu środków przekazu informacji, w zależności od potrzeb szkoły, potrzeb dydaktyki.

Działania te wypełniają trzy główne zakresy prac centrum określone przez autorki jako: „Uczenie czytania, patrzenia i słuchania”, „Rozwój kształcenia”, „Projektowanie i tworzenie środków przekazu informacji”.

Wrodziale II *Personel* Carroll i Beilke przedstawiły ogólne zasady zarządzania na różnych poziomach organizacyjnych. Głównym celem bibliotecznego centrum środków przekazu informacji w szkole, determinującym jego działalność, jest oczywiście zaspokajanie potrzeb użytkowników biblioteki. Określeniu tych potrzeb i planowaniu prac SLMC służyć mogą zaproponowane w *Guideliens* tematy badań empirycznych dotyczących m.in. rodzajów materiałów bibliecznych preferowanych przez użytkowników — nauczycieli i uczniów; analizy alternatywnych dróg zapewnienia usług szkolnego centrum bibliotecznego na terenach słabo zurbanizowanych lub usług wykraczających poza zakładany obszar działania centrum.

Tematy te (jak sugerują autorki) powinny być podejmowane zarówno przez pracowników centrum, jak i — co warto podkreślić — przez pracowników instytucji nadzorujących pracę szkół. Do ich obowiązków należą również prace planistyczne, organizacyjne i zajęcia bezpośrednio w centrum. Autorki proponują, aby w szkolnych centrach bibliecznych zatrudnieni byli specjaliści ds. środków przekazu informacji w bibliotece szkolnej oraz personel techniczny i biurowy. Pełne wykorzystanie centrum jest ich zdaniem uzależnione od osobowości, wykształcenia i stałej obecności odpowiednio przygotowanych do pracy w nim osób.

Sz szczególnie dużo miejsca Carroll i Beilke poświęciły wykształceniu i obowiązkowi specjalistów ds. środków przekazu informacji w bibliotece szkolnej. Przedstawiając program ich kształcenia, wymogi kwalifikacyjne, zwróciły zwłaszcza uwagę na konieczność przygotowania przyszłych pracowników SLMC do pracy z dziećmi i do pracy w szkole. Obok wiadomości z zakresu bibliotekarstwa szkolnego i środków przekazu informacji, za niezbędną do wykonywania obowiązków specjalisty autorki uznały wiedzę z zakresu pedagogiki i oświaty. Spośród opracowa-

nych przez nie zakresów obowiązków dla każdej grupy pracowników najobszerniej przedstawiły właśnie prace tych specjalistów. Podzielić je można na dwa rodzaje. Pierwszy dotyczy wykorzystywania ogólnej wiedzy o komunikacji społecznej, funkcjach kształcenia, rozwoju oświaty, potrzebach użytkowników, źródłach i zasobach informacji w koncepcyjności i planowaniu (wspólnie z pracownikami administracyjnymi i nauczycielami) celów i zadań SLMC. Drugi obejmuje wiedzę i umiejętności praktycznego prowadzenia centrum, prace związane z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, działalność informacyjną, przygotowanie uczniów i nauczycieli do wykorzystywania informacji, przekazywanie im niezbędnej wiedzy i umiejętności, analizowanie funkcjonowania i przydatności poszczególnych rodzajów mediów do wykorzystywania w procesie dydaktycznym oraz kierowanie personelem. Do obowiązków obsługi technicznej i biurowej należy według Carroll i Beilke pomoc użytkownikom w wykorzystywaniu zbiorów, tworzenie nowych materiałów informacyjnych, katalogowanie i klasyfikacja zbiorów, prace konserwatorskie, obsługa techniczna sprzętu, przygotowanie wystaw itp.

Autorki zaproponowały normy zatrudnienia pracowników w zależności od wielkości szkoły — np. w szkołach, w których uczy się ponad 500 uczniów, powinno pracować 2 specjalistów i po dwie osoby personelu pomocniczego — pracowników biurowych i technicznych⁵.

Rozdział III poświęcono wyborowi i zasadom gromadzenia materiałów bibliecznych. Praktyczne wskazówki tworzenia zbioru spójnego, zróżnicowanego pod względem typów dokumentów i dostosowanego do potrzeb szkoły, poprzedzono teoretycznymi rozważaniami mającymi na celu uniknięcie jego dublowania, nieadekwatności oraz starzenia się. Beilke i Carroll wskazywały na wiele czynników warunkujących dobór materiałów bibliecznych — np. typ szkoły i realizowany przez nią program, lokale, finanse, wyposażenie. Przedstawiły również rodzaje dokumentów, które powinny być gromadzone w bibliotecznym centrum środków przekazu informacji w szkole. Dla szkoły podstawowej zaproponowały zbiór obejmujący materiały drukowane, taśmy magnetofono-

⁵ Dla porównania: wg *Zarządzenia Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 30 czerwca 1980 r. w sprawie norm zatrudnienia nauczycieli bibliotekarzy szkolnych* (Dz. Urz. MOiW nr 3 poz. 69) w szkołach liczących 301 i więcej uczniów zatrudniony może być jeden pracownik, przy czym norma ta wzrasta o 0,5 etatu na każdych następujących 250 uczniów.

we, filmy, slajdy, wideotaśmy, obrazy, re-produkcje, pomoce naukowe (również wy-konane przez uczniów). Podkreśliły przy tym, że struktura zbiorów zarówno pod względem treściowym, jak i formalnym ulegać będzie stałym zmianom, a świadomość tego faktu powinna pozwolić na uniknięcie niepotrzebnych kłopotów, zwa-ższa związanych ze starzeniem się nośni-ków i zapisach na nich informacji.

Normy proponowane przez autorki wskazują: wielkość zbiorów w zależności od liczby uczniów, roczny przyrost mate-riałów drukowanych, audiowizualnych i innych niezbędnych w realizacji progra-mu szkoły w przeliczeniu na jednego ucznia, wielkość zbioru po 10 latach pracy SLMC. I tak w szkołach dla 500 uc-zniów księgozbiór w pierwszym roku pra-cy centrum obejmuje 6000 wol., w na-stępnych latach powiększa się systema-tycznie o 2250 jednostek różnego typu do-kumentów (3 na ucznia), po 10 latach dochodzi do 26 250 jednostek.

Materialnym warunkom sprawnego działania SLMC, a więc pomiesz-czeniem, ich wielkości, wyposażeniu technicznemu itp., poświęcony jest rozdział IV. Beilke i Carroll zaproponowały w nim normy określające powierzchnię centrum, ilość sprzętu technicznego i jego rodzaje w zależności od wielkości szkoły.

W szkołach, w których uczy się 500 uczniów, dla centrum przeznaczono 575 m², z czego na czytelnię (rozumianą jako miejsce do czytania, patrzenia i słuchania) i gabinety do samodzielnej pracy — 279 m²; na pomieszczenia biurowe i miejsca do pracy dla personelu — 79 m²; na salę konferencyjną — 28 m²; na magazyny — 60 m². Pozostałą powierzchnię przewidzia-no na pomieszczenia do wykorzystywania materiałów audiowizualnych⁶.

Autorki przedstawiły również ogólne za-sady projektowania architektonicznego no-woczesnego centrum, które ma spełniać różnorodną funkcję, od dydaktycznych „naukowych” — pomoc w nauce, poprzez

rozwijanie zainteresowań do funkcji re-kreacyjnych i wychowawczych. Zaproponowały różne rozwiązania wewnątrz — maga-zynów, czytelnii, gabinetów do samodzielnej pracy, pomieszczeń do pracy perso-nelu. Wiele miejsca poświęciły wyposa-żeniu bibliotek — meblom, ich rodzajowi, kolorystyce i estetyce, użyteczności i wy-godzie. Przedstawiły sprzęt techniczny umożliwiający wykorzystywanie zbiorów — kamery, rzutniki, projektory filmów i przezroczycy, ekrany, sprzęt odtwarzający itp. Osobną grupę stanowi wyposażenie techniczne niezbędne do pracy personelu — maszyny do pisania z różnymi czcion-kami, kserografy, sprzęt intrologatorski itp.

W zakończeniu — rozdział V — Beilke i Carroll raz jeszcze podkreśliły związki SLMC z przygotowaniem uczniów do sa-modzielnego wykorzystywania informacji w ciągu całego życia, zwrócili uwagę na jego ogromne możliwości kształcące.

Uzupełnieniem pracy jest słownik uży-tych terminów, adnotowana bibliografia selektywna literatury na temat tworzenia i pracy nowoczesnych bibliotek szkolnych oraz dwa aneksy — w pierwszym przed-stawiono historię prac nad opracowaniem *Guideliens*, drugi to tabularyczne zesta-wienia normy w zależności od liczby uc-zniów w szkole — zatrudnienie pracowników, zalecany roczny przyrost zbiorów i przewidywana ich wielkość po 10 latach, zestawienie proponowanych rodzajów po-mieszczeń i ich wielkości. Korzystanie z pracy ułatwiają szczegółowe indeksy.

Podsumowując warto raz jeszcze pod-kreślić, że biblioteka szkolna — SLMC jest zbiorem nowoczesnych środków prze-kazu informacji w szkole, a jej głównym zadaniem — obok pomocy w realizacji programu kształcenia — jest przygotowa-nie ucznia do samokształcenia, ciągłego zdobywania wiedzy przy wykorzystaniu wszelkich nośników informacji. SLMC jest więc interdyscyplinarną pracownią dostępną bez ograniczeń każdemu uczniowi i pracownikowi szkoły, pozwalającą na samodzielny, wielokierunkowy rozwój dziecka.

Dość ogólny charakter proponowanych rozwiązań pozwala na ich szerokie wyko-rzystanie, dostosowanie do istniejących warunków zarówno w krajach rozwinię-tych, jak i rozwijających się. Warunki pracy naszych bibliotek szkolnych to jed-nak odrębny temat.

⁶ Polskie normy, opracowane w r. 1975 przez Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Bu-downictwa Ogólnego, określają następująco — biorąc pod uwagę liczbę izb lekcyjnych — powierzchnię biblioteki w nowo budowanych szkołach: 15 izb — 51 m² powierzchni bibliote-ki (450 uczniów); 24 izby — 34 m² czytelnia + 69 m² wypożyczalnia.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 1917 – 1987

fakty ● iluzje ● wydarzenia

JULIUSZ WASILEWSKI

1972

29-30 IX — w Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów SBP (przewodniczył Józef Korpała) wzięło udział 120 delegatów i liczne grono zaproszonych gości, m.in.: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Edmund Makuch, wiceminister kultury i sztuki — Aleksander Syczewski, wiceminister oświaty i wychowania — Jerzy Wołczyk, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — płk Albin Żyto. Nadano tytuł członka honorowego SBP Helenie Handelsman i Zofii Hryniewicz. Witold Stankiewicz wygłosił referat „Biblioteka Narodowa a potrzeby nauki, kultury i gospodarki”. Zjazd wprowadził kilka zmian w Statucie SBP, m.in.: rozszerzono zakres działania organizacji, zmniejszono skład ZG o przedstawicieli okręgów (przewodniczący zarządów okręgów nadal byli członkami ZG), do kompetencji Głównej Komisji Rewizyjnej włączono kontrolę działalności merytorycznej Zarządu Głównego Stowarzyszenia. Zgłaszane propozycje zmiany nazwy organizacji (na Stowarzyszenie Pracowników Informacji Naukowej lub Stowarzyszenie Bibliotekarzy i Pracowników Informacji Naukowej) nie zyskały aprobaty delegatów. Na przewodniczącego ZG wybrano dyrektora Biblioteki Narodowej Witolda Stankiewicza. Prezydium ZG ukonstytuowało się następująco: Edward Assbury — I wiceprzewodniczący, Stanisław Badoń, Stefan Rosołowski (w trakcie kadencji zrezygnował), Hanna Uniejewska, Zbigniew Żmigrodzki — wiceprzewodniczący, Janina Cygańska — sekretarz generalny, Hanna Zasadowa — zastępca sekretarza generalnego, Tadeusz Bruszewski — skarbnik, Władysława Wasilewska — zastępca skarbnika, Władysław Bartoszewski, Cecylia Duninowa, Jadwiga Kołodziejka, Franciszek Łozowski, Mieczysław Mazurkiewicz, Ewa Pawlikowska, Wanda Pindłowa — członkowie Prezydium. Powołano sekcje: Bibliotek Naukowych (przewodnicząca Jadwiga Cwiekowa), Bibliotek Publicznych i Związkowych (M. Mazurkiewicz), Bibliotek Fachowych (Zbigniew Dobrowolski), Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych (W. Wasilewska), Bibliotek Muzycznych (Maria Prokopowicz), Bibliotek Szpitalnych (Wanda Kozakiewicz), komisje: Współpracy Bibliotek w Zakresie Gromadzenia

Zbiorów (Bolesław Świderski), Katalogowania Alfabetycznego (Wanda Sokółowska), Katalogów Centralnych (W. Pindłowa), Informacji Naukowej (H. Uniejewska), Mechanizacji i Racjonalizacji Pracy Bibliotecznej (Z. Żmigrodzki), Kształcenia i Doskonalenia Kadr (Stanisław Kubiak), Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek (Zdzisław Piszczek), Spraw Międzynarodowych (S. Badoń), Statystyczna (Jerzy Maj), Wydawnicza (Bernard Olejniczak), referaty: ds. Okręgów (Franciszek Łozowski), Wydawniczy (Władysław Bartoszewski). Na przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej delegacji wybrali Witolda Pawlikowskiego, na przewodniczącą Głównego Sądu Koleżeńskiego — Marię Hudymową. Do głównych kierunków działań SBP zaliczono m.in.: podjęcie prac nad programem modernizacji bibliotek, kontynuowanie starań o realizację jednolitej bibliotecznej polityki w kraju, o poprawę sytuacji lokalowej bibliotek i sytuacji materialnej bibliotekarzy, zapewnienie właściwego miejsca i roli bibliotek w ogólnokrajowym systemie informacji naukowej, zwiększenie liczby członków SBP, reprezentowanie interesów bibliotekarzy i współpracę z instytucjami, organizacjami politycznymi, społecznymi i społeczno-zawodowymi. W związku z reformą administracyjną kraju SBP zostało zmuszone do reorganizacji swoich struktur. Reorganizacja ta spowodowała przedłużenie kadencji do czterech lat. Istotnym nurtem prac były starania o przywrócenie naruszonych w poprzednich latach jednolitych zasad uposażenia bibliotekarzy. Konsekwentne, przemyślane działania, liczne wystąpienia i interwencje na forum Państwowej Rady Bibliotecznej i w resortach doprowadziły w r. 1974 do faktycznego ujednolicenia zasad uposażeń i wymagań kwalifikacyjnych w ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

26 X — podczas spotkania z ministrem kultury i sztuki, Stanisławem Wrońskim, Prezydium ZG SBP przedstawiło m.in.: postulat dotyczący powołania w MKiS samodzielnej jednostki organizacyjnej ds. bibliotek; główne kierunki programu działania SBP; plany rozszerzenia współpracy międzynarodowej; problemy bibliotek w związku z reorganizacją administracji państwowej; problemy płacowe. Minister zapowiedział pomoc w uzyskaniu lokalu dla ZG. Obowiązujący od stycznia 1973

nowy statut MKiS nie przewidywał odrębnego Departamentu Bibliotek.

Współpraca międzynarodowa — w 38 Sesji IFLA w Budapeszcie wzięła udział 14-osobowa delegacja z Polski. W sesji uczestniczyły dwie wycieczki polskich bibliotekarzy (zorganizowane przez ZG i Zarząd Okręgu w Lublinie). Jadwiga Kołodziejska została wybrana na sekretarza Komisji Teorii i Badań Bibliotekoznawczych IFLA. W zorganizowanym w Pradze z inicjatywy IFLA międzynarodowym sympozjum na temat europejskich systemów bibliotecznych uczestniczyła 3-osobowa delegacja SBP. S. Badoń na zaproszenie brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotek gościł przez 2 tygodnie w Wielkiej Brytanii, W. Stankiewicz reprezentował SBP na zjeździe stowarzyszeń bibliotekarskich w RFN, J. Kołodziejska uczestniczyła w naradzie redaktorów czasopism bibliotekarskich krajów socjalistycznych (Sofia).

Sprawy wydawnicze — nakłady czasopism: „Poradnik Bibliotekarza” — 10 900 egz., „Bibliotekarz” — 6200 egz., „Przeгляд Biblioteczny” — 1600 egz.

1973

26 IV — Sekcja Bibliotek Szpitalnych zorganizowała w Krakowie konferencję poświęconą biblioterapii.

28 IV — referat ds. Okręgów zorganizował w Warszawie naradę na temat aktywizacji okręgów SBP. Uczestniczyli przewodniczący i sekretarze zarządów okręgów.

15-16 VI — z inicjatywy Sekcji Bibliotek Muzycznych odbyła się w Szczecinie IV krajowa konferencja bibliotekarzy muzycznych. Głównym tematem obrad było opracowanie nagrań dźwiękowych. Uczestniczyło 42 delegatów z 25 bibliotek muzycznych i 3 fonotek radiowych.

27 VI — w obradach Podsekcji Informacji i Dokumentacji Naukowej II Kongresu Nauki Polskiej przewodniczący ZG wygłosił referat „Stan i perspektywy rozwojowe informacji i dokumentacji naukowej”.

15 XI — przedstawiciele SBP, uczestniczyli w posiedzeniu Państwowej Rady Bibliotecznej, na którym odbyła się dyskusja nad „Raportem o stanie bibliotek polskich”.

W listopadzie stypendium ufundowane przez prof. Władysława Tatarkiewicza ZG przyznał Irenie Nitsche i Tadeuszowi Matyjaszkowi.

31 XII — SBP zrzesza 11 925 członków. ZG uzyskał zgodę Komisji Planowania Gospodarczego m.st. Warszawy na zarezerwowanie lokalu dla SBP w jednym z budowanych budynków biurowych.

Współpraca międzynarodowa — w 39 Sesji IFLA w Grenoble wzięła udział 7-osobowa delegacja polska w składzie: W. Stankiewicz, E. Assbury, J. Baumgart, J. Kołodziejska, Irena Morsztynkiewicz, H. Uniejewska (wygłosiła referat na temat polskich biblioteki ośrodków informacji naukowej o charakterze społeczno-ekonomicznym), Jerzy Wierzbicki (przestał być sekretarzem Komisji Budownictwa Bibliotecznego IFLA). Maria Lenartowicz uczestniczyła w międzynarodowej naradzie poświęconej międzynarodowej normie opisu bibliograficznego (Grenoble). I. Morsztynkiewicz i Jerzy Maj wygłosili referaty na temat statystyki bibliotecznej w Polsce podczas obrad Komisji Statystycznej IFLA (Lozanna).

1974

W styczniu przedstawiciele Prezydium uczestniczyli w obradach Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, poruszyli m.in. sprawy wprowadzenia nowej regulacji plac bibliotekarzy, planowej i systematycznej poprawy warunków lokalowych oraz rozmieszczenia terenowego bibliotek, opracowania programu szkolenia kadr bibliotekarskich. Wnioski z posiedzenia Komisji przyjęto i przekazano do realizacji podczas zebrania Kolegium Ministra Kultury i Sztuki w marcu.

6 III — SBP wystąpiło do Ministerstwa Komunikacji, Górnictwa i Energetyki, Obrony Narodowej oraz do Krajowego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w sprawie zapewnienia lokali dla bibliotek w zakładach służby zdrowia.

23-24 V — zorganizowana przez SBP w Puławach ogólnopolska konferencja na temat „Perspektywy rozwoju bibliotek na wsi” zakończyła się uchwaleniem apelu do MKiS o przeciwdziałanie próbom łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami. Sprawa włączania bibliotek do powiatowych ośrodków kultury była następnie przedmiotem obrad na plenum ZG (27 VI) z udziałem wiceministra Józefa Fajkowskiego. W skierowanym do wicepremiera Józefa Tejchmy memoriale wskazano na niekorzystne strony tego zjawiska.

21-23 X — II ogólnopolskie sympozjum bibliotekarzy muzycznych zorganizowane przez Sekcję Bibliotek Muzycznych zgromadziło 52 przedstawicieli z 26 bibliotek. Tematem obrad były problemy polskiej bibliografii muzycznej oraz polskiego drukarstwa muzycznego. Przyjęto wniosek w sprawie opracowania „Przewodnika po bibliotekach i zbiorach muzycznych w Polsce”.

24 X — uczestniczący w posiedzeniu Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego przedstawiciele SBP zgłosili de-

zyderaty dotyczące m.in. powołania organu wykonawczego, ustalenia ogólnokrajowego planu specjalizacji zbiorów, opracowania etapowego planu automatyzacji bibliotek, zwiększenia przydziału dewiz na zakup literatury z II obszaru płatniczego, zapewnienia bibliotekom udziału w międzynarodowych systemach informacyjnych, rozwijania różnych form kształcenia bibliotekarzy.

Ufundowane w 20-rocnicę śmierci Józefa Grycza stypendium dla bibliotekarza młodszego pokolenia szczególnie wyróżniającego się w pracy naukowo-badawczej przyznano Annie Sitarskiej.

Współpraca międzynarodowa — w 40 Sesji IFLA w Waszyngtonie Polskę reprezentowali I. Morsztynkiewicz i W. Stankiewicz (wygłosił referat na temat roli biblioteki narodowej w programowaniu i planowaniu badań bibliotekoznawczych). W zorganizowanym przez SBP w Warszawie (z okazji Międzynarodowych Targów Książki) międzynarodowym sympozjum bibliotekarzy bibliotek slawistycznych uczestniczyło 10 bibliotekarzy z Anglii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Kanady, Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i ZSRR.

1975

18-20 III — zorganizowane w Cieplicach przez Sekcję Bibliotek Szpitalnych sympozjum poświęcone psychoterapeutycznemu oddziaływaniu przez sztukę.

W wyniku długotrwałych zabiegów SBP Prezydium Rządu decyzją nr 22/75 ustanowiło Nagrodę im. Heleny Radlińskiej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa. Pierwszym laureatem nagrody I stopnia został E. Assbury.

6-8 VI — VII Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Zielonej Górze (zob. „Poradnik Bibliotekarza” 1986 nr 2). Zgodnie z uchwałą Zjazdu Prezydium zwróciło się do wicepremiera J. Tejchmy z postulatem ogłoszenia roku 1976 (30-lecie Dekretu o bibliotekach) Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa.

W związku z reorganizacją administracji państwa postanowiono dokonać zmian w strukturze SBP (powołanie we wszystkich województwach okręgów SBP, likwidacja oddziałów powiatowych, organizowanie — w miarę potrzeby — kół SBP).

Współpraca międzynarodowa — w 41 Sesji IFLA w Oslo uczestniczyła 5-osobowa delegacja z Polski. J. Kołodziejska została powołana na przewodniczącą Komisji Teorii i Badań Bibliotekoznawczych IFLA. Z. Żmigrodzki reprezentował SBP na dorocznym Zejeździe Stowarzyszenia Bibliotekarzy RFN. Krystyna Pieńkowska

uczestniczyła w międzynarodowej naradzie w sprawie ustalenia jednolitego tekstu międzynarodowej normy opisu bibliograficznego wydawnictw ciągłych (Paryż).

1976

15 I — podczas wizyty Prezydium ZG SBP i Państwowej Rady Bibliotecznej u sekretarza KC PZPR Wincentego Kraśki przedstawiono program Roku Bibliotek i Czytelnictwa oraz kierunki działania Stowarzyszenia.

29 I — uroczysta inauguracja Roku Bibliotek i Czytelnictwa na posiedzeniu ZG SBP we Wrocławiu, z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera i ministra kultury i sztuki Józefa Tejchmy.

17-18 II — zorganizowane przez Sekcję Bibliotek Naukowych ZG SBP i Komisję Bibliotekarzy i Dokumentalistów ZNP seminarium dla młodej kadry dydaktycznej poświęcone problemom nowoczesnej dydaktyki na użytek studiów wyższych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

28 IV — Sekcja Bibliotek Szkolnych przygotowała memoriał do ministra oświaty i wychowania w sprawie rewizji i unowocześnienia przepisów określających podstawy organizacyjne bibliotek szkolnych.

9 V — zebranie organizacyjne Komisji Mikrofilmowania Zbiorów (przewodniczący Konrad Zawadzki).

19-20 VI — Krajowy Zjazd Delegatów SBP w Rzeszowie zakończył 4-letnią kadencję, podczas której zorganizowano VII Zjazd Bibliotekarzy Polskich, dokonano reorganizacji struktur SBP. Dużym osiągnięciem Stowarzyszenia było doprowadzenie do faktycznego ujednolicenia uposażeń i wymagań kwalifikacyjnych w ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Organizacja miała znaczący udział w skutecznym staraniach o podjęcie przez władze państwowe decyzji o budowie Biblioteki Narodowej.

Aktywnie działała większość sekcji i komisji. Oprócz wymienionych wcześniej przedsięwzięć, Sekcja Bibliotek Szpitalnych była ważnym ogniskiem starań o wydanie zarządzenia ministrów kultury i sztuki oraz zdrowia i opieki społecznej w sprawie obsługi bibliotecznej w zakładach opieki zdrowotnej (1974 r.), zainicjowała rozesłanie do wojewódzkich bibliotek publicznych i wydziałów zdrowia ankiety dotyczącej zakresu realizacji tego zarządzenia, doprowadziła do wprowadzenia do programu studiów bibliotekoznawczych we Wrocławiu wykładu monograficznego z zakresu biblioterapii i czytelnictwa chorych. Sekcja Bibliotek Fachowych opracowała ok. 50 normatywów czasu pracy na poszczególnych odcinkach

pracy bibliotekarskiej, podjęła badania nad ustaleniem zasad i kryteriów zatrudniania pracowników w bibliotekach fachowych. Sekcja Bibliotek Szkolnych współdziałając z Sekcją Bibliotekarską ZNP przygotowała wnioski i postulaty dotyczące stanu bibliotek szkolnych, podjęła starania w sprawie zaopatrywania bibliotek szkolnych w adnotowane karty katalogowe. Komisja Współpracy Bibliotek w Zakresie Gromadzenia Zbiorów przeprowadziła badania nad napływem bieżących czasopism zagranicznych do bibliotek w Polsce. Komisja Informacji Naukowej przygotowała opinię na temat projektu rozwoju in te, wystąpiła do GUS w sprawie rozszerzenia sprawozdawczości w zakresie działalności informacyjnej bibliotek. Komisja Kształcenia przygotowała i rozesłała do okręgów projekt systemu kształcenia bibliotekarzy i jego programu. Projekt zakładał: skoncentrowanie problematyki kształcenia w resorcie nauki, uznanie matury za minimum wykształcenia ogólnego kwalifikującego do zdobycia zawodu bibliotekarza, organizowanie kształcenia na 4 poziomach — średnim (szkoły pomaturalne), wyższym (studia uniwersyteckie i w WSP), doskonalenie podyplomowe dla absolwentów niebibliotekarskich kierunków studiów, studia doktoranckie. Komisja Mechanizacji i Racjonalizacji Pracy Bibliotecznej przygotowała i wstępnie przedyskutowała program racjonalizacji pracy i ogólnej modernizacji bibliotek w ramach krajowego systemu informacji, rozpoczęła przygotowywanie centralnego zasobu informacyjnego dotyczącego sprzętu i wyposażenia bibliotecznego.

Współpraca międzynarodowa w kadencji koncentrowała się przede wszystkim na pracach w IFLA. SBP brało udział w pracach międzynarodowych, m.in.: przesłano do IFLA wykaz polskiego piśmiennictwa dotyczącego bibliotek szpitalnych i biblioterapii dla międzynarodowej bibliografii poświęconej tej tematyce, opiniowano międzynarodową normę opisu bibliograficznego. Sekcja Bibliotek Muzycznych SBP uzyskała status Polskiej Grupy Narodowej Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych.

Zarządy okręgów SBP w czasie kadencji zorganizowały kilkadziesiąt poważnych sesji, konferencji, sympozjów na tematy zawodowe. Ponadto organizowano sesje na tematy społeczno-polityczne i literackie, spotkania dyskusyjno-referatowe (wygłoszono ponad 200 prelekcji). W większości okręgów podejmowane były działania z zakresu szkolenia i doskonalenia zawodowego (seminaria, zebrania szkoleniowe). Okręgi Kraków, Łódź-miasto, Warszawa-miasto, Katowice organizowały kursy dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych. W r. 1973 powstało w Warszawie

Konwersatorium Bibliotekoznawcze pod przewodnictwem prof. Heleny Więckowskiej. Pod patronatem okręgów zorganizowano wiele wycieczek krajowych i zagranicznych. Kilka okręgów podjęło inicjatywy wydawnicze. Okręg Stołeczny przygotował do druku publikację „Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego” (wydana w Ossolineum w serii „Książka o książce”), Okręg w Lublinie wydał „Katalog czasopism lubelskich” oraz prace konkursowe „Biblioteka, książka, czytelnik na Lubelszczyźnie w latach 1944-1973”. Okręg Katowicki opublikował „Katalog czasopism zagranicznych w województwie katowickim”. Informatory o bibliotekach swoich województw wydały okręgi w Koszalinie, Szczecinie, Olsztynie.

Koło Młodych przy Zarządzie Okręgu w Łodzi powołało Dyskusyjny Klub Filmowy, zarejestrowany w Federacji DKF jako jedyny klub środowiska bibliotekarskiego w Polsce. Z inicjatywy SBP patronem jednej z ulic Łodzi został Jan Augustyniak.

Pod koniec kadencji SBP liczyło ok. 12 100 członków zrzeszonych w 48 okręgach. Przeprowadzona w latach 1975/1976 reorganizacja struktur organizacyjnych doprowadziła do formalnego powołania okręgów we wszystkich województwach (oprócz Ciechanowa). W niektórych tzw. „nowych” województwach działalność okręgów SBP jeszcze przez dłuższy czas nie przynosiła zadowalających efektów. Przewodniczący zarządów okręgów: Białą Podlaska — Maria Różańska, Białystok — Krystyna Kubala, Bielsko-Biała — Małgorzata Korzonkiewicz, Bydgoszcz — Bolesława Podraza, Chełm — Zuzanna Wysocka, Częstochowa — Waldemar Tyras, Elbląg — Jerzy Sekulski, Gdańsk — Jerzy Kiedrowski, Gorzów — Czesław Tykwer, Jelenia Góra — Helena Dudek, Kalisz — Ryszard Bieniecki, Katowice — Wanda Dziatkiewicz, Kielce — Stefan Matusiak, Konin — Roman Sobczak, Koszalin — Maria Hydymowa, Kraków — Wanda Pindlowa, Krosno — Stanisława Winch, Legnica — Jadwiga Białecka, Leszno — Anna Żalik, Lublin — Stefania Jarzębowska, Łomża — Zofia Jaśkowska, Łódź — Izabela Nagórska, Nowy Sącz — Eugenia Smoleń, Olsztyn — Marian Filipkowski, Opole — Wanda Matwiejczuk, Ostrołęka — Izabela Majewska-Chałat, Piła — Zofia Narkiewicz, Piotrków Tryb. — Bożena Bąkiewicz-Krukowska, Płock Maria Gałkowska, Poznań — Stanisław Kubiak, Przemyśl — Henryk Klein, Radom — Danuta Tomczyk, Rzeszów — Ludmiła Tokarska, Siedlce — Zofia Kosecka, Sieradz — Adam Fudała, Skierniewice — Edward Siekowski, Słupsk — Anna Paluch, Suwałki — Jadwiga Towarnicka, Szczecin — Stanisław Krzywicki, Tarnobrzeg —

Maria Kuchno, Tarnów — Maria Bielawska, Toruń — Ryszard Skowroński, Wałbrzych — Zofia Szumna, Warszawa — Tadeusz Zarzębski, Włocławek — Maria Branicka, Wrocław — Halina Pabisz, Zamość — Zofia Albigowska, Zielona Góra — Scholastyka Dokowicz.

W okresie kadencji nie udało się przezwyciężyć trudności wydawniczych. Wydano 22 książki i broszury w łącznym nakładzie 149 520 egz. i o łącznej objętości 325 ark. wyd. Systematycznie malejące przydziały papieru (w r. 1973 — 17 ton, w r. 1975 — 7 ton) zapowiadały pogorszenie sytuacji w tej sferze działalności SBP. Ze względu na trudności ze zbytem zrezygnowano z wydawania *Literatury pięknej dla dzieci i młodzieży*, z tych samych powodów zmniejszono nakład *Literatury pięknej*. Nie zlikwidowano opóźnień w wydawaniu czasopism SBP („Bibliotekarz” spóźniony o 3 kwartały, „Poradnik Bibliotekarza” o 3-4 miesiące).

Wpływy z wydawnictw z trudem pokrywają koszty działalności wydawniczej. W tej sytuacji sprawa samodzielności finansowej Stowarzyszenia stała pod znakiem zapytania.

Publikacje: *W bibliotece dla dzieci. Poradnik metodyczny*. Praca zbior. pod red. I. Stachelskiej. Wyd. 2 (nakład 5020 egz.), W. Kiedrzyńska: *Powstanie warszawskie*

w książce i prasie. Poradnik bibliograficzny (5000 egz.), R. Przelaskowski: *Zagadnienia teoretyczne organizacji bibliotek* (2200 egz.), S. Jeżyński: *Z książką za pan brat. Quizy i wieczory litaracko-muzyczne* (6000 egz.), Z. Żydanowicz: *Bibliografie narodowe bieżące. Przewodnik* (4200 egz.), *Zbiór przepisów prawnych dla bibliotek publicznych* Zebrali i oprac. L. Biliński, E. Gruberska, K. Podhorski (7700 egz.), T. Zarzębski: *Poradnik kierownika punktu bibliotecznego*. Wyd. 3 popr. i uzup. (20 000 egz.), *Książki dla bibliotek. Literatura dla dzieci i młodzieży 1945-1970. Katalog*. Oprac. i red. B. Bialkowska (5000 egz.), J. Korpala: *O bibliografiach i informatorach. Poradnik dla wszystkich* (8000 egz.), *O literaturze dla dzieci i młodzieży. Studia, rozprawy, szkice* pod red. H. Skrobiszowej (4000 egz.), J. Grycz, W. Borkowska: *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*. Wyd. 6 popr. (9000 egz.), „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” R. 10. Praca zbior. pod red. J. Popławskiej (3200 egz.), *Literatura piękna. Adnotowany rocznik bibliograficzny* 1970 (6000 egz.), 1971 (6000 egz.), 1972 (5500 egz.), *Literatura piękna dla dzieci i młodzieży. Adnotowany rocznik bibliograficzny* 1969 (5200 egz.), 1970 (5200 egz.), 1971 (4000 egz.), „Informator Bibliotekarza i Księgarza” 1973 (9800 egz.), 1974 (9800 egz.), 1975 (9200 egz.), 1976 (9500 egz.).

APEL

uchwalony na uroczystym posiedzeniu Zarządu Okręgu SBP w Koszalinie wraz z zebraniem Koła SBP w Białogardzie

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Koszalinie wraz z Kołem SBP w Białogardzie zwracają się do bibliotekarzy wszystkich bibliotek polskich o działanie na rzecz nadawania bibliotekom imion zasłużonych bibliotekarzy.

Bibliotekarstwo polskie szczyti się wieloma osiągnięciami, które powinny być utrwalone w pamięci społeczeństwa. Bibliotekarze zaznaczyli dobitnie swoje miejsce w kulturze naszego kraju. Ich osiągnięcia i dorobek powinny popularyzować i utrwalac w pamięci biblioteki.

Apelujemy, aby 70-ta rocznica powstania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich stała się okazją do podejmowania inicjatyw utrwalających sylwetki zasłużonych bibliotekarzy.

Białogard, dnia 10.06.1987 r.

Gospodarka dubletami i drukami zbędnymi w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi

JANUSZ DUNIN

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi posiada ponad 150 tysięcy dubletów i druków zbędnych. Co roku wpływa kilkanaście tysięcy nowych jednostek i równocześnie wymieniamy, sprzedajemy, darujemy lub wysyłamy na makulaturę podobną liczbę. Tak więc ogólna masa druków zbędnych nie ulega zmianie. Część pozycji księgozbioru wymiennego jest kupowana świadomie jako rezerwa lub materiał wymienny. Ogromną większość stanowią dary, dublety i druki zbędne z bibliotek zakładowych, egzemplarze obowiązkowe oraz nakłady BUŁ, UŁ, i Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, których wartość jest niewielka. Od lat zbiory dubletów były penetrowane przez bibliotekarzy i antykwariuszy, którzy wyszukiwali potrzebne pozycje. W wyniku tej akcji w magazynach pozostawały książki coraz mniej interesujące.

Gdyby udało się uruchomić przynajmniej 2/3 tego zbioru, biblioteka uzyskałaby przestrzeń magazynową na 3 do 4 lat, zwolniłoby się praktycznie miejsce równe pięciu naszemu magazynu, odzyskalibyśmy regały zajęte przez zbędne książki. Razem z ewentualnym uzyskiem ze sprzedaży i wymiany egzemplarzy książek, czasopism i makulatury. Powstałaby oszczędność szacowana na parę dziesiątków milionów złotych.

Niestety praca przy dubletach jest bardzo żmudna i przed podjęciem ostatecznej decyzji o zmakulaturowaniu trzeba dokonać próby rozprawienia posiadanych zbiorów. Jednym ze sposobów upłynniania zbędnych materiałów bibliotecznych jest ich wymiana, sprzedaż, nieodpłatne przekazanie lub zmakulaturowanie zgodnie z *Zarządzeniem nr 54 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 lutego 1973 r.* („*Monitor Polski*” 1973 nr 9). Zarządzenie to jest często krytykowane, ponieważ wielu bibliotekarzy interpretuje je w zawężony sposób i sądzi, że dla większości druków wydanych przed rokiem 1948 należy przed wymianą zagraniczną lub sprzedażą uzyskać zwolnienia kilkudziesięciu bibliotek krajowych. Robienie list, ich powielanie i inne związane z tym czynności praktycznie uniemożliwiłyby akcję, ograniczającą się w najlepszym razie do kilku tysięcy tomów rocznie.

Przeoczano często § 1 pkt 2 stanowiący, że obowiązek, o którym mowa, nie dotyczy materiałów bibliotecznych nie ma-

jących wartości historycznej, naukowej lub artystycznej w rozumieniu przepisów o ochronie dóbr kultury. Ponieważ *Ustawa z dnia 15 lutego 1962 o ochronie dóbr kultury i o muzeach* („*Dziennik Ustaw*” 1962 r. nr 10 poz. 48) precyzuje, jakie publikacje należą do dóbr kultury, zwróciliśmy się do radcy prawnego Uniwersytetu w sprawie interpretacji związku obu aktów prawnych. Otrzymałszy opinie, że przepis § 1 ust. 2 *Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 lutego 1973 r. w sprawie zasad wymiany, nieodpłatnego przekazywania i sprzedaży materiałów bibliotecznych* zwalnia biblioteki od obowiązku dokonywania wzajemnej wymiany i nieodpłatnego przekazywania materiałów bibliotecznych w przypadkach, kiedy materiały te nie mają wartości historycznej, naukowej lub artystycznej w rozumieniu przepisów o ochronie dóbr kultury.

Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach jako dobra kultury podlegające ochronie wyszczególnia: rękopisy, autografy, iluminacje, stare druki, pierwodruki, druki-unikatki i inne cymelia, mapy, nuty, ryciny, inne zapisy obrazu lub dźwięku, instrumentaria, oprawy (art. 5 pkt 9). Tego rodzaju materiały biblioteczne podlegają zatem obowiązkowi wymiany i nieodpłatnego przekazywania, chyba że są zużyte lub uszkodzone w stopniu kwalifikującym je na makulaturę (§ 8 ust. 2 pkt 2 i § 9 interpretowanego zarządzenia).

Należy jednak zwrócić uwagę, że powyższe wyliczenie ma charakter przykładowy. W indywidualnych przypadkach wątpliwych należy dopełnić obowiązków wynikających z przepisów zarządzenia MKiS.

Z tego wniossek, że obowiązek zwolnienia przez współpracujące biblioteki dotyczy tylko tych obiektów bibliotecznych, które są w rozumieniu *Ustawy* dobrami kultury. Tak więc pojedyncze — nie będące zabytkowymi zespołami — dzieła niemieckie, rosyjskie, francuskie, angielskie, polskie (np. powieści, podręczniki) nie podlegają szczególnej ochronie i mogą być zagospodarowane bez uprzedniego angażowania czasu wytypowanych bibliotek.

Naturalnie bibliotekarze powinni mieć poczucie wartości książki i zgodnie z zarządzeniem stare druki, pierwodruki klasyków, egzemplarze o wartości historycz-

nej i artystycznej: oprawy, pozycje ilustrowane grafikami, publikacje z dedykacjami, wydawnictwa konspiracyjne, polonika zagraniczne itp. trzeba przedstawić na specjalnych listach 37 bibliotekom podanym w zarządzeniu. Biblioteki mają prawo oferować i różne inne publikacje do wymiany, ale praktycznie na liście dubletów do zwolnienia trzeba koniecznie wpisywać jedynie publikacje, które na rynku określane bywają jako towar aukcyjny (publikacje bibliofilskie) oraz mające charakter poufny i służbowy (zbiory zastrzeżone).

Trzeba też wyjaśnić pozorną sprzeczność między § 1 wspomnianego *Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki*, które

stwierdza m.in. że przedmiotem regulacji są tylko materiały biblioteczne posiadające wartość historyczną, naukową lub artystyczną w rozumieniu przepisów o ochronie dóbr kultury, a § 3 tegoż zarządzenia mówiącym, że zbędne materiały biblioteczne nie stanowią dóbr kultury w rozumieniu *Ustawy o ochronie dóbr kultury*.

Chodzi tu o to, że przy kwalifikowaniu materiałów bibliotecznych należy kierować się przepisami definiującymi, co jest dobrem kultury. Dalsze postępowanie z tymi materiałami jest jednak odrębne, biblioteki nie podlegają konserwatorom zabytków i mają własne przepisy dotyczące wymiany i sprzedaży druków zbędnych.

Raz jeszcze o wystawach bibliotecznych

IZABELA NAGÓRSKA

Sprawozdania biblioteczne, bezpośrednie obserwacje, rozmowy z pracownikami bibliotek miejskich i terenowych wykazują, iż najczęstszą formą informacji o książkach i propagandy w bibliotekach są wystawy tematyczne i okolicznościowe. W różnych okresach ujawniają się i tendencje spadkowe, ze zróżnicowaniem w poszczególnych regionach¹, ale w zestawieniu z innymi formami pracy z czytelnikiem wystawy pełnią dominującą rolę. Duże ekspozycje obejmujące kilkadziesiąt lub więcej pozycji nie należą do częstych. Jak wyraziła się jedna ze słuchaczek Studium CUKB, „chlebem powszednim naszej działalności są nie tyle wystawy co wystawki”. Decyduje o tym często brak miejsca, zwłaszcza w „starzejących się” bibliotekach. Jako przykład może służyć Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi. Mimo rozlokowania w trzech budynkach przy ul. Gdańskiej nie posiada już „powierzchni wystawienniczej”. Długi korytarz wiodący do czytelni obok pomieszczeń Działu Informacji i Bibliografii, w którym przez 30 lat demonstrowano ciekawie opracowane i budzące zainteresowanie wystawy, zajęty jest obecnie

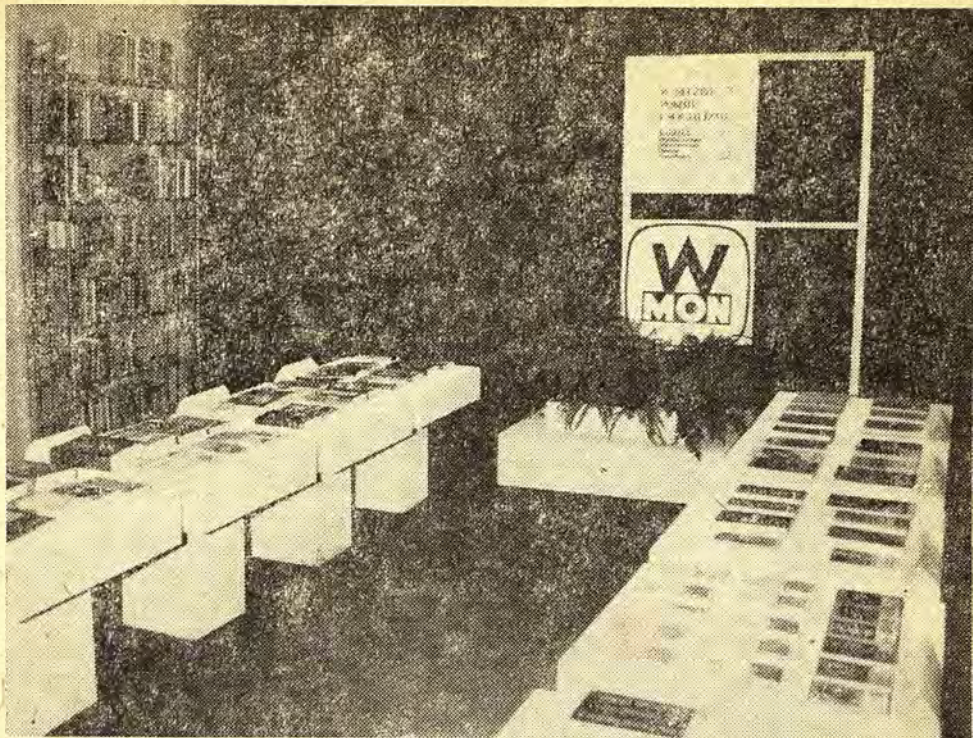
przez szafy katalogowe i stoliki. Do dyspozycji pozostały jedynie 2 gabloty w hallu.

W podsumowaniu przeprowadzonych badań nad formami pracy bibliotek A. Danecka stwierdziła, że wystawy, spotkania autorskie i odczyty nie odgrywają zasadniczej roli w całokształcie działalności popularyzacyjnej, i sugeruje zmiany metod, które by poprawiły efektywność tych form. Metody te (udostępnianie książek eksponowanych do przejrzenia, wypożyczanie zainteresowanym dubletów i całych wystaw po spotkaniach i odczytach) w pewnych środowiskach bibliotekarskich były znane² i stosowane od dawna, nie mówiąc o powszechnej praktyce pogadarek dla grup zwiedzających duże ekspozycje.

Niestety są kierownicy placówek, którzy traktowali i traktują (coraz częściej) swoje skromne wystawy czysto formalistycznie. Umieszczone w małych czytelniach, do których zagląda 5 czytelników dziennie, lub na regale w odległym kąciuku wypożyczalni — stanowią tylko punkt do... sprawozdania. A wszak przy małej wystawie decydujące znaczenie ma jej loka-

¹ A. Danecka: *Rola wystaw, odczytów i spotkań autorskich w działalności bibliotek publicznych w Polsce*. Wwa 1976.

² I. Nagórska: *Metody pracy z czytelnikiem masowym a ich rezultaty*. „Bibliotekarz” 1953 nr 6 s. 171-173.



„W służbie pokoju i socjalizmu” — wystawa w Dzielnicowej Bibliotece Publicznej Łódź-Sródmieście.

lizacja bądź na drodze czytelnika, bądź w pobliżu stanowiska pracy bibliotekarza, którego komentarz, zachęta, informacja skłania niejednokrotnie do przejrzenia eksponowanych tytułów i z kolei do ich wypożyczenia (natychmiastowego w postaci dubletów czy późniejszego przez rezerwację). Badania uwarunkowań decyzji wyboru lektury przez czytelników w USA w r. 1978 wykazały, że dla 66% czytelników ważna jest przed wypożyczeniem możliwość przejrzenia książki³.

W bibliotekach, które na małych okresowych wystawach prezentują wydobyte z księgozbioru podręcznego wydawnictwa albumowe, obserwuje się spore nimi zainteresowanie czytelników. Analizy porównawcze publikacji z działów muzyki i filmu przeprowadzone przez słuchaczy Studium CUKB w Łodzi potwierdziły większe wykorzystanie tych pozycji, które zostały włączone w obieg informacji poprzez półki nowości i wystawy związane z imprezami. Niestety w wielu bibliotekach duża część zasobnych księgozbiorów

podręcznych drzemie w zapomnieniu, a hasło „piękna książka bliżej czytelnika” nie jest realizowane w żadnej formie.

Jak dalece mogą być wystawy biblioteczne interesujące i przyciągające uwagę, dowiodła Dzielnicowa Biblioteka Łódź-Sródmieście. Usytuowana w przedwojennym budynku MBP przy ul. A. Struga, wykorzystuje na ekspozycje salkę o powierzchni 30 m² z dookólnie przyściannach ustawionymi regałami. Sprzęt wykonała Pracownia Sztuk Plastycznych⁴. Przegląd dokumentacji w pięknie prowadzonej kronice wskazuje, że od 13 lat do wystaw książek i czasopism ze zbiorów własnych wprowadza się szereg elementów urozmaicających je, a ponadto organizuje się wystawy ze zbiorów współpracujących z Bibliotekami instytucji i organizacji kulturalnych oraz bibliofilów z Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki.

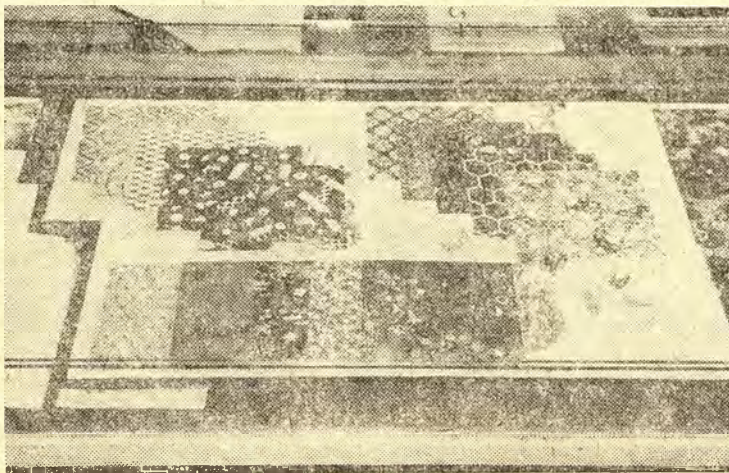
I tak np. pomysłowym, oryginalnym akcentem wystawy „25 lat NRD” (1974) były automatycznie włączane slajdy z widokami zabytków i krajobrazów na dwu

³ R. Cybulski: *Książka współczesna. Wydawca — Rynek — Odbiorca*. Wwa : PWN 1986 s. 135.

⁴ 12 gablot oszklonych, 12 plansz wiszących, 6 stelaży oszklonych z półeczkami, 6 blatów na podestach.

ekranach wmontowanych w ekspozycję. Wystawę „U przyjaciół w Kraju Rad” (1975) zdobyli samowary, fajanse, „baby rosyjskie”, ludowe drewniane łyżki, czerpaki, haftowane ręczniki ze zbiorów bibliotekarzy i członków Klubu Przyjaciół Biblioteki. Do wystawy z okazji nadania Bibliotece imienia Andrzeja Struga włączono — obok książek, artykułów pisarza i publikacji o nim — oryginały bądź kserokopie rękopisów, fotografie oraz listy wypożyczone przez Nelli Strugowa, dyplom

za pośrednictwem lektora Uniwersytetu Łódzkiego, Masakatsu Yoshida, zaowocowała trzema niezwykle barwnymi i pięknymi wystawami; w r. 1986 — „Papier w sztuce Japonii” i „Japońska książka dla dzieci”, w r. 1987 — „Japońskie kartki i koperty okolicznościowe”. Wystawy te cieszyły się bardzo wysoką frekwencją, od ok. 1000 do ponad 1500 zwiedzających, którzy we wpisach do książki podkreślali ich walory poznawcze i dawali wyraz własnym odczuciom.



„Papier w sztuce Japonii” — wystawa w Dzielnicowej Bibliotece Publicznej Łódź-Sródmieście.

nadania Strugowi Nagrody m. Łodzi, jego przybory do pisania. W Międzynarodowym Roku Dziecka obok wystawy literatury dla dzieci i młodzieży, wydanej w 35-lecie PRL, eksponowano obrazy Muzzyńskiej-Zamorskiej (wizerunki dzieci). Wystawę książek z działu sportu — „Olimpiada Moskwa-80” — uatrakcyjnił zbiór medali i odznak sportowych wypożyczony z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego. Zaś małe formy graficzne związane z książką czytelnicy mieli możliwość obejrzeć na wystawach: „Ekslibrisy bibliotek ze zbiorów Cecylii i Janusza Duninów” oraz „Ekslibrisy Alfonsasa Copauskasa ze zbiorów Grzegorza Matuzsaka”.

Współpraca Biblioteki ze wspomnianym Muzeum pozwoliła na prezentację fragmentów jego zbiorów na kilku atrakcyjnych wystawach: „Polskie szopki” (1283 zwiedzających), „Maski afrykańskie” (683), „Grafika i malarstwo chińskie” (400), „Łódź w twórczości artystów-amatorów” (650 zwiedzających). Współpraca z Towarzystwem Polsko-Japońskim, nawiązana

Mimo że stosunkowo niewiele książek można czytelnikom zaferować w związku z wystawami zbiorów pochodzących z innych placówek, to służą one wyraźnie propagandzie biblioteki. Informacje zamieszczane w łódzkich masowych środkach przekazu — w prasie, telewizji, radiu, a także ogłoszenia na zewnątrz Biblioteki przyciągają nie tylko wycieczki szkolne, ale i indywidualnych amatorów, a nawet przechodniów z ulicy, czyli potencjalnych czytelników. Głównym organizatorem wystaw jest kol. Ryszard Kotkowski, absolwent Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Łodzi.

Otwarcie większości dużych wystaw towarzyszą sesje, odczyty, spotkania z artystami, przedstawicielami wydawnictw i pisarzami. Oto jeden z wpisów do kroniki, dokonany przy takiej okazji: „Cieszę się, że mogłem spotkać się tu w tym miejscu, gdzie dwukrotnie się urodziłem. Raz jako niemowlę. Drugi raz jako satyryk. — Ludwik Jerzy Kern urodzony i wychowany w Łodzi”.

Wykorzystanie mikrokomputera ZX Spectrum jako pomocy przy skontrum księgozbioru

DANUTA NETZEL

Jedną z licznych tzw. „mrówczych” prac bibliotekarskich jest inwentaryzacja zbiorów, zwana skontrum. Powoływana komisja ma za zadanie przeprowadzić kontrolę określonego rodzaju zbiorów bibliotecznych, tzn. sprawdzić, czy ich stan rzeczywisty jest zgodny z zapisami w księgach inwentarzowych.

Jest kilka metod przeprowadzania kontroli zbiorów:

⊕ przy ich układzie według numerów inwentarzowych możliwa jest kontrola drogą bezpośredniego sprawdzania wydawnictw z zapisami w księdze inwentarzowej;

⊕ w przypadku gdy biblioteka posiada sprawdzony pod względem kompletności katalog topograficzny inwentaryzowanego zbioru, kontrola może być przeprowadzona według tego katalogu;

⊕ najczęściej stosowaną metodą skontrum jest posłużenie się do jego przeprowadzenia arkuszami kontroli.

Każdy z takich arkuszy zawiera tysiąc jednostek inwentaryzacyjnych i przy wielotysięcznych zbiorach komisja pracuje korzystając z kilku lub kilkunastu identycznych arkuszy, różniących się tylko w nagłówku oznaczeniem krotności jednostek tysięcy. Zważywszy że na arkusze kontrolne należy umownymi symbolami nanieść oznaczenia jednostek ewidencyjnych wykreślonych z inwentarza, wypożyczonych, oddanych do intrologatora oraz tych, które znajdują się na bibliotecznych półkach — łatwo jest zdać sobie sprawę z charakteru tej żmudnej pracy i ilości pomyłek, trudnych, a właściwie niemożliwych do uniknięcia. Podliczanie arkuszy, wyławianie ewentualnych pomyłek i ich wyjaśnianie stanowi kolejny etap „mrówczych” działań kontrolnych.

Prowadząc małą bibliotekę wrocławskiego Oddziału Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych, spróbowałam przy kontroli księgozbioru posłużyć się pomocą mikrokomputera ZX Spectrum 48 kB, współpracującego z drukarką Seikosha GP-500 AS. System ten, będący w posiadaniu Oddziału IMUZ, jest wykorzystywany głównie przez naukowców z poszczególnych pracowni Instytutu jako ułatwienie obliczeń i interpretacji wyników doświadczeń rolniczych.

Biblioteka Oddziału gromadzi książki, czasopisma, odbitki kserograficzne, mapy, maszynopisy, taśmy magnetyczne oraz

zdjęcia i diapozyty. Obsługiwana jest przez pracownika (1/2 etatu) z przygotowaniem bibliotekarskim. Tegorocznej kontroli podlega wyłącznie księgozbiór liczący niespełna 2500 woluminów. Do komisji kontroli powołano trzy osoby spośród pracowników merytorycznych Instytutu (inżynierowie rolnictwa), dla których konieczność wykonania tej bibliotecznej pracy nie stanowiła miłej atrakcji.

Kontrolę przeprowadzono równolegle dwiema metodami:

⊕ przez nanoszenie na tradycyjne arkusze oznaczeń, gdzie znajduje się określona jednostka ewidencyjna księgozbioru,

⊕ przez wprowadzenie tej samej informacji do komputera, odpowiednio zaprogramowanego.

Program „skontrum księgozbioru” został opracowany przez programistę według wskazań bibliotekarza, nie umiejącego oderwać się od spojrzenia na metodę prac kontrolnych inną niż z zastosowaniem arkuszy. A zatem program komputerowy musiał uwzględnić wykonanie następujących prac:

1. odnotowanie kolejno numerów inwentarzowych:

- książek już wykreślonych z ewidencji (ubytków),
- książek znajdujących się u czytelników,
- wydawnictw oddanych do oprawy,
- książek znajdujących się aktualnie na półkach bibliotecznych
- uporządkowanie numerów w poszczególnych ciągach w sposób rosnący;

2. porównanie zapisów i wykazanie numerów inwentarzowych tych pozycji, które wystąpiły dwukrotnie:

- w ubytkach i u czytelnika,
- w ubytkach i na półkach,
- w ubytkach i u intrologatora,
- u czytelnika i u intrologatora,
- u czytelnika i na półkach,
- u intrologatora i na półkach;

3. wyłowienie i wydrukowanie numerów inwentarzowych pozycji, które nie zostały wpisane do żadnej z czterech tablic (braki);

4. podliczenie i wydrukowanie:

- ilości książek wykreślonych z inwentarza,

- ilości książek wypożyczonych przez czytelników,
- ilości książek oddanych do oprawy,
- ilości książek znajdujących się na półkach,
- łącznej ilości książek.

Pracę 6-krotnego porównania ze sobą 3300 zapisów w 4 tablicach, zsumowania oraz przesłania wyników na drukarkę komputer wykonał w ciągu 15 minut. Teraz należało wykazane numery powtarzające się oraz brakujące skonfrontować ze stanem faktycznym miejsca konkretnych jednostek ewidencyjnych i wnieść do zapisu komputerowego poprawki, zawierające ustalenia ostateczne. Nie widzę, aby było możliwe wyeliminowanie dyktowania (podobnie jak na arkusze) numerów inwentarzowych poszczególnych jednostek ewidencyjnych, jednak wpisywanie ich przy pomocy klawiszy cyfrowych do komputera jest czynnością bez porównania łatwiejszą i mniej męczącą od nanoszenia oznaczeń na arkusze. A przede wszystkim jest to możliwe do wykonania szybciej i ze znacznie mniejszą ilością pomyłek, gdyż

piszący widzi na ekranie monitora liczbę, jaką zapisał, i ma możliwość wprowadzenia korekty.

W opisanym programie operowano wyłącznie numerami inwentarzowymi książek. Skontrum byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby biblioteka dysponowała zapisem na taśmie — obok numerów — wszystkich innych danych o książce, jakie zawiera księga inwentarzowa. Wtedy komputer drukowałby nie tylko numery, ale i tytuły książek, które omyłkowo wystąpiły dwukrotnie lub zostały ujawnione jako pozycje brakujące. Byłoby to możliwe, gdyby biblioteka posiadała mikrokomputer do swojej dyspozycji. Można by wtedy myśleć również o opisywanym wielokrotnie w prasie bibliotekarskiej wykorzystaniu tego urządzenia do stworzenia sprawnie działającego systemu bibliograficzno-informacyjnego.

Niezależnie od tych „gdybań” sądzę, że wykorzystanie systemu komputerowego jako pomocy przy kontrolowaniu kompletności księgozbioru dostarczyło trochę doświadczeń, którymi warto podzielić się z udręczonymi skontrum bibliotekarzami.

Szanuj mowę twą ojczyzną

(scenariusz wystawy
książek o języku)

Motto:

*Ponad wszystkie wasze uroki,
Ty, Poezjo, i ty, Wymowo,
Jeden — wiecznie będzie wysoki:
Odpowiednie dać rzeczy — słowo.*

C. K. Norwid

*A nade wszystko
szanuj mowę twą ojczyzną.
Nie znać języka swego —
hańbą oczywistą.*

K. Dmochowski

Cel wystawy: upowszechniania wiedzy o języku polskim, popularyzacja podstawowych wydawnictw i poradników z zakresu kultury języka.

Uwagi metodyczne: planszę z tematem wystawy umieszczamy na ścianie w widocznym miejscu, pod nią stoliki lub gabloty z hasłami poszczególnych działów i odpowiednią lekturą. Wystawę możemy uzupełnić elementami dekoracyjnymi związanymi z tematem (np. piękne napisane motto, wycięty z kartonu kałamarz i pióro, rysunek otwartej księgi itp.).

Scenariusz dostosowany jest do możliwości bibliotek większych (rejonowych i miejsko-gminnych), dysponujących bogatym wyborem książek z zakresu językoznawstwa. W przypadku bibliotek gminnych i filii z księgozbioru należy wybrać książki pod kątem ich przynależności do poszczególnych działów. Każde hasło można traktować jako temat odrębny. Największa ilość książek należących do jednego działu zdecyduje o wybraniu tematu wystawy.

Gablota I — książki z zakresu językoznawstwa i gramatyki języka polskiego

*Praca ad językiem — pracą
nad kulturą umysłową społeczeństwa*

W. Doroszewski

*Język jest systemem znaków
konwencjonalnych i reguł
ich użycia, służącym do po-
rozumiewania się.*

Encyklopedia wiedzy
o języku polskim)

BAUDOIN DE COURTNEYAY J. O języku polskim. Wybór prac pod red. J. Barray i M. Szymczaka. Warszawa 1984

BUTTLE D. Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny. Warszawa 1976
DOROSZEWSKI W. Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy. Warszawa 1982

FURDAL A. Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego. Wrocław 1973
Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami, pod red. W. Doroszewskiego i B. Wiczorkiewicza. T 1-2. Warszawa 1968

Przewodnik po językoznawstwie polskim. Z serii: Vademecum Polonisty. Wrocław 1977

JAWORSKI M. Podręczna gramatyka języka polskiego. Warszawa 1977

JODŁOWSKI S. Losy polskiej ortografii. Warszawa 1979

JODŁOWSKI S. Losy polskiej składni. Warszawa 1976

KARAS M. O dzisiejszej polszczyźnie. Kraków 1972

KLEMENSIEWICZ Z. O różnych odmianach współczesnej polszczyzny. Warszawa 1953

KWIEK-OSIOWSKA J. Miłośnicy i obrońcy języka polskiego. Wrocław 1978

LUBAŚ W. Rzeczy, słowa i formy. Rozważania o języku. Katowice 1973

MILEWSKI T. Językoznawstwo. Wyd. 3. Warszawa 1969

MIODEK J. Rzecz o języku. Szkice o współczesnej polszczyźnie. Wrocław 1983

SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M. Składnia współczesnego języka polskiego. Wyd. 2 zmian. Warszawa 1985

SMÓŁKOWA T., TEKIEL D. Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki z przysłówkami. Wrocław 1977

TOKARSKI J. Słownictwo (Teoria wyrazu). Warszawa 1971

TOKARSKI J. Traktat o ortografii polskiej. Warszawa 1979

Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień. Praca zbior. pod red. H. Kurkowskiej. Warszawa 1981

Gabłota II — Słowniki języka polskiego.

Słownik to cierpliwy i nieznużony doradca, towarzyszy kształcenia się i kulturalnego życia

S. Urbańczyk

ARCT M. Podręczny słownik języka polskiego. Wyd. 2. Warszawa 1957

ARCTOWA I. Razem czy osobno. Zasady pisowni łącznej i rozdzielnej ze słownikiem. Wyd. 11. Warszawa 1983

BRÜCKNER A. Słownik etymologiczny języka polskiego. Wyd. 3. Warszawa 1985
GOŁĄB Z. (i in.) Słownik terminologii językoznawczej. Warszawa 1970

JAKUBOWSKI F. Mały słownik wyrazów obcych. Warszawa 1959

Encyklopedia wiedzy o języku polskim, pod red. S. Urbańczyka. Wrocław 1978

JODŁOWSKI S., TASZYCKI W. Słownik ortograficzny i przepisy pisowni polskiej. Wrocław 1982

JODŁOWSKI S., TASZYCKI W. Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym. Wyd. 16 zmien. i rozszerzone. Wrocław 1969

KOPALIŃSKI W. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych. Wyd. 12. Warszawa 1983

MALCZEWSKI J. Szkolny słownik terminów nauki o języku. Warszawa 1979

PISAREK W. Kieszonkowy słowniczek ortograficzny. Wyd. 2 popr. Kraków 1983

Pisownia polska. Przepisy — słowniczek. Polska Akademia Nauk. Wyd. 12. Kraków 1957

SKORUPKA S. Słownik frazeologiczny języka polskiego. T. 1-2. Warszawa 1967

Słownik języka polskiego. Pod red. M. Szymczaka. Wyd. 2. Warszawa 1982

Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji. Pod red. M. Szymczaka. Wyd. 3. Warszawa 1982

Słownik poprawnej polszczyzny PWN. Red. nac. W. Doroszewski. Wyd. 4. Warszawa 1982

Słownik wymowy polskiej. Pod red. M. Karasia i M. Madejowej. Warszawa 1977

Słownik wyrazów bliskoznacznych. Pod red. S. Skorupki. Wyd. 8. Warszawa 1982

URBAŃCZYK S. Słowniki, ich rodzaje i użyteczność. Wyd. 2. Wrocław 1967.

Gabłota III — Poradniki i źródła wiedzy z dziedziny poprawności językowej
Najistotniejszym warunkiem nienagannego stylu, obowiązującym każdego, jest poprawność

M. Nalepińska

Stopień doskonałości wyrażania swych myśli i uczuć jest określany mianem kultury języka

A. Zdaniukiewicz

BUTTLE D. Polski dowcip językowy. Warszawa 1974

BUTTLE D., KURKOWSKA H., SATKIEWICZ H. Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej. Wyd. 2. Warszawa 1973

BUTTLE D., KURKOWSKA H., SATKIEWICZ H. Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime). T. 2. Warszawa 1982

CEGIEŁŁA A., MARKOWSKA A. Z polszczyzną za pan brat. Warszawa 1982
CIENKOWSKI W. Język dla wszystkich. Warszawa 1978

CIENKOWSKI W. Kalejdoskop językowy. Warszawa 1967

CIENKOWSKI W. Sekrety imion własnych. Warszawa 1965

CIENKOWSKI W. Z tajemnic języka. Warszawa 1963

DOROSZEWSKI W. Kryteria poprawności językowej. Warszawa 1950

DOROSZEWSKI W. O kulturę słowa. Poradnik językowy. T. 1-3. Warszawa 1970

DOROSZEWSKI W. Wśród słów, wyrażań i myśli. Refleksje o języku polskim. Warszawa 1966

GAERTNER H., PASSENDORFER A., KOCHAŃSKI W. Poradnik gramatyczny. Zbiór wskazówek praktycznych dotyczących poprawności językowej. Warszawa 1961

GARCZYŃSKI S. Sztuka myśli i słowa. Warszawa 1976

GAWDZIK W. Gramatyka na wesoło. Warszawa 1969

GAWDZIK W. Ortografia na wesoło. Warszawa 1972

Język polski. Poprawność, piękno, ochrona. Bydgoszcz 1969

KLEBANOWSKA B., KOCHAŃSKI W., MARKOWSKI A. O dobrej i złej polszczyźnie. Warszawa 1985

KLEMENSIEWICZ Z. Prawidła poprawnej wymowy polskiej. Wyd. 6. Wrocław 1973

KLEMENSIEWICZ Z., KNIAGINOWA M., PISAREK W. Ależ tak się nie pisze... Kraków 1964

KNIAGINOWA M., PISAREK W. Poradnik językowy. Podręcznik dla pracowników prasy, radia i telewizji. Wyd. 2 popr. i uzupełn. Kraków 1969

KOCHAŃSKI W., KOSZUTSKA O., LISTKIEWICZ Z. Sekrety żywego słowa. Warszawa 1974

KORNASZEWSKI M. O skrótach w języku polskim. Język polski. Poprawność, piękno, ochrona. Bydgoszcz 1969

KOTLARCZYK M. Podstawy sztuki żywego słowa. Warszawa 1965

KRAM J. Gawędy o żywym słowie. Warszawa 1976

KRAM J. Zarys kultury żywego słowa. Warszawa 1982

Kultura języka dla studentów uczelni technicznej. Pod red. T. Frankiewicza. Wrocław 1981

MARKOWSKI A. Językoznawca radzi. Warszawa 1980

MARKOWSKI A. Pięćset zagadek o ję-

zyku polskim. Wyd. 2 popr. Warszawa 1986

MIKUTA M. Kultura żywego słowa. Warszawa 1961

NAGAJOWA M. Słowo do słowa. Poradnik językowy dla uczniów wyższych klas szkoły podstawowej. Warszawa 1982

NALEPIŃSKA M. Jak mówić i pisać poprawnie. Zbiorek porad językowych. Wyd. 14. Warszawa 1982

NOWICKI W. O ścisłość pojęć i kulturę słowa w technice. Poradnik terminologiczno-językowy opracowany na przykładzie telekomunikacji i dziedzin pokrewnych. Warszawa 1978

PISAREK W. Słowa między ludźmi. Warszawa 1936

PISAREK W. Słownik języka niby-polskiego, czyli błędy językowe w prasie. Wrocław 1978

Poliszczyzna piękna i poprawna. Red. S. Urbańczyk. Wrocław 1963

PRZEMSKI L. Na tropie słów i rzeczy. Warszawa 1962

PRZYŁUBSKA E., PRZYŁUBSKI F. Język polski co dzień. Warszawa 1983

RECZEK S. Nasz język powszedni. Wrocław 1957

SKUBULANKA T. Rola języka mówionego i pisanego. Język polski. Poprawność, piękno, ochrona. Bydgoszcz 1969

SZLETYŃSCY Z i H. Prawidłowe mówienie. Ćwiczenia i wskazówki. Wyd. 2 uzupełn. Warszawa 1982

SZMAŃDA E. Język jako przejaw kultury społecznej. Bydgoszcz 1969

WIECZORKIEWICZ B. Sztuka mówienia. Redakcja naukowa i uzupełn. Z. Kurzowa. Wyd. 4 popr. i uzupełn. Warszawa 1977

WIERZBICKA A. O języku dla wszystkich. Warszawa 1965

WIERZBICKA A., WIERZBICKI P. Praktyczna stylistyka. Wyd. 3. Warszawa 1970

WÓJTOWICZ J. Policz to po polsku. Odmiana polskiego liczebnika w dialogach. Warszawa 1969

ZDANIUKIEWICZ A. Z zagadnień kultury języka. Teoria-Praktyka-Szkoła. Warszawa 1973

E. ZIELIŃSKA

PRENUMERATA „PORADNIKA”

W związku z licznymi wątpliwościami uprzejmie informujemy, że prenumeratę czasopism Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich należy zamawiać za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Prowadzona jest prenumerata kwartalna, półroczna, roczna. Zamówienia (z podpisem głównego księgowego) na wysyłkę za zaliczeniem pocztowym numerów zaległych można wysłać do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (00-953 Warszawa, ul. Konopcewskiego 5/7). Informacje tel. 27-08-47, 27-52-96.

SYLWETKI BIBLIOTEKARZY



Barbara Dukowicz

10 lipca zmarła w Radomiu Barbara Dukowicz — instruktor WBP, starszy bibliotekarz, zasłużony działacz kultury województwa radomskiego. Ze swego niedługiego życia 36 lat poświęciła radomskiemu bibliotekarstwu powszechnemu. Była świadkiem i współwórcą dokonujących się przemian kulturalnych na ziemi radomskiej. Była zawsze tam, gdzie najtrudniej, gdyż do najtrudniejszych zadań należy praca terenowa. Nie szczędziła dla niej sił, czasu i swych nieprzeciętnych umiejętności. Potrzebowali jej pomocy i rady wszyscy bibliotekarze powiatu a później województwa. Imponowała wiedzą fachową, kulturą osobistą. Jej tylko właściwym spokojem. Ujmowała uczynnością i życzliwością.

Wydatnie przyczyniła się do rozwoju sieci placówek gromadzkich i filialnych, do podnoszenia umiejętności fachowych kadry, do rozwoju działalności kulturalno-oświatowej i czytelnictwa.

Była aktywnym działaczem społecznym związków zawodowych, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i innych organizacji. Pełniła zawsze odpowiedzialne funkcje, niosła pomoc potrzebującym, łączyła i cementowała kolektyw. Osobista kultura, takt i wdzięk zjednywały Jej ludzi na stałe.

Za wieloletnią i owocną pracę zawodową i działalność społeczną odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Honorową Odznaką SBP, Srebrną Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, odznaką „Za Zasługi dla Województwa Radomskiego”. Była wielokrotnie wyróżniana nagrodami i dyplomami.

12 lipca 1986 r. na Cmentarzu Komunalnym w Radomiu — Firleju pożegnaliśmy z wielkim żalem niezawodną Koleżankę, prawego Człowieka, skromną i życzliwą ludziom Bibliotekarkę. W Jej ostatniej drodze towarzyszyły Jej liczne rzesze współpracowników i przyjaciół z miasta i województwa.

GENOWEFA PODGAJNIAK

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach w nowej siedzibie

Przez 40 lat Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach nie miała własnego locum, w którym mogłaby realizować w sposób pełny swoje zadania. Przez wszystkie te lata działała w różnych częściach miasta, a więc na parterze budynku przy ul. Warszawskiej 45, przy pl. Wolności nr 9 (na I piętrze budynku mieszkalnego) i przy ul. Tyszki 47 w lokalu filii młodzieżowej. Ogólna powierzchnia zajmowanych pomieszczeń wynosiła zaledwie 260 m².

Rok 1986 był dla Biblioteki rokiem szczególnym, rokiem, który stanowi ważną cezurę w dotychczasowych jej dziejach. W październiku nastąpiło oficjalne przeniesienie tej zasłużonej dla naszego województwa placówki kultury do nowej siedziby. Jest to budynek przy ul. Ligonia 5/7. Wybudowany na początku lat trzydziestych XX w. i użytkowany do wybuchu II wojny światowej przez Czernieckie Towarzystwo Węgłowe — spółkę akcyjną, w r. 1947 orzeczeniem ministra przemysłu i handlu budynek został przejęty przez państwo i przekazany Hucie Batory w Chorzowie. Według dokumentów znajdujących się w Sekcji Ksiąg Wieczystych Państwowego Biura Notarialnego Huta Batory była formalnym gospodarzem budynku do r. 1966. W księgach wieczystych nie ma dalszych wpisów użytkowników gmachu. Wiadomo, że ostatnio (tj. do r. 1981) mieściła się tu Centrala Handlu Zagranicznego CENTROZAP. Budynek jest w ewidencji obiektów zabytkowych. WiMBP przejęła go w r. 1982. Natychmiast przystąpiono do remontu i prac adaptacyjnych do potrzeb biblioteki. Prace te — po wielu kłopotach i perturbacjach — ukończono w r. 1986, dzięki czemu inauguracja roku kulturalno-oświatowego i sezonu artystycznego 1986/1987 mogła zostać połączona z uroczystym otwarciem nowej siedziby Biblioteki Wojewódzkiej. Zasłużeni bibliotekarze otrzymali wysokie odznaczenia państwowe i odznaki.

Uroczystości towarzyszyło otwarcie okolicznościowej wystawy *40 lat bibliotek publicznych województwa katowickiego*, na której zgromadzono wiele cennych archiwalnych dokumentów dotyczących początków bibliotek publicznych w naszym regionie (m.in. karty rejestracyjne bibliotek, wycinki prasowe, protokoły z posiedzeń ówczesnych rad narodowych, inwentarze). Wystawa ukazała bezsporny dorobek bibliotek publicznych wojewódz-



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach.

stwa w rozwoju czytelnictwa, wzrost zasobów książkowych, znaczną poprawę warunków lokalowych bibliotek miejskich i ich filii w minionym 40-leciu.

Z okazji otrzymania nowego lokalu Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna wydrukowała okolicznościową publikację *Dole i niedole książki na Śląsku*, autorstwa Celestyna Kwietnia, ciekawie i oryginalnie prezentującą rys historyczny czytelnictwa na Górnym Śląsku.

Katowicka biblioteka ma wreszcie wspaniałe warunki do pracy. Budynek o powierzchni 2000 m² został dobrze zaadaptowany do jej potrzeb. Mieszczą się w nim agendy dla czytelników: wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia ogólna, czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek mówionych oraz czytelnia muzyczna. Na rzecz bibliotek terenowych będą pracować działy: informacyjno-bibliograficzny, instrukcyjno-metodyczny, wypożyczeń międzybibliotecznych. Znalazła tu także siedzibę przeniesiona z Bytomia Filia Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, własne stałe pomieszczenie otrzy-

mał wreszcie Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Integracja agend i niezłe wyposażenie techniczne placówki pozwalają żywić nadzieję, że w obecnych warunkach lokalowych Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna będzie mogła w pełni realizować swe statutowe funkcje. Przeto szczególne podziękowania należą się wszystkim tym, których wysiłki doprowadziły do oddania społeczności Katowic i województwa tego pięknego, secesyjnego obiektu właśnie Bibliotece.

A czego należy życzyć kierownictwu i pracownikom Wojewódzkiej Książnicy u progu nowego 40-lecia? Myślę, że jak największej liczby czytelników, książek i innych zbiorów bibliotecznych, odpowiadających zapotrzebowaniu społecznemu, oraz rozwoju nowych form upowszechniania wiedzy i literatury, bo — jak głosi hasło wystawy słowami Marii Dąbrowskiej — „Do pojęcia: Ojczyzna — należy pojęcie: książka”.

KRYSZYNA WOŁOCH

31 marca br. zainaugurowano w Krakowie obchody upamiętniające 45 rocznicę śmierci Janusza Korczaka.

Tego dnia w Szkole Podstawowej nr 46 im. Janusza Korczaka odbyła się sesja poświęcona pamięci patrona zarówno tej instytucji, jak i wszystkich znajdujących się na terenie woj. krakowskiego. Dziecięca orkiestra szkoły, w której zorganizowano sesję, urozmaiciła jej program.

„Janusz Korczak w sztuce” — to temat otwartej (w tym samym dniu) przy ul. Krakowskiej 13 wystawy będącej hołdem złożonym wielkiemu wychowawcy i pisarzowi oraz dowodem trwania w Polsce i świecie głoszonych przez niego idei. Świadczą o tym liczne ekspozyty polskie i zagraniczne reprezentujące różnorodne dziedziny sztuki: malarstwo, grafikę, rzeźbę, poezję, muzykę, teatr, film, filatelię i medalierstwo. Twórcami wystawy były — obok dorosłych — dzieci. Ich prace malarskie i graficzne są plastyczną opowieścią o życiu, działalności i śmierci Janusza Korczaka. Są wśród nich obrazki przypominające Korczaka — bibliotekarza, o którym Helena Bobińska napisała: „Zimą 1902 roku w sobotę i niedzielę wydawałam książki w bezpłatnej wypożyczalni na Ciepłej. Razem z mną wydawał tam książki student ostatniego roku medycyny, Henryk Goldszmit (...). W sobotę wieczorem „czytelnię” rosadzał dosłownie burzliwy tłum wyrostków. Henryk Goldszmit, nie podnosząc głosu, w sposób zdumiewający panował nad tym żywiołem. Zdawało się, że każdego z tych chłopców zna dawno i wszystko o nim wie. Dialogi jego z tymi warszawskimi gawroszami były genialne, nie do powtórzenia”^{*}.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej opracowano montaż literacko-muzyczny „Pamięci Janusza Korczaka”; zostanie on po powieleniu w pracowni poligraficznej rozesłany do bibliotek dziecięcych i młodzieżowych Krakowa jako pomoc metodyczna dla tych pracowników, którzy zechcą zorganizować imprezy poświęcone Korczakowi.

Wszystkie powyższe inicjatywy podjęto

^{*} Helena Bobińska: *Pamiętnik tamtych lat*. Cz. 1 Warszawa 1963 s. 14-15.



Odbitka linorytu wykonanego przez Ewę Pisulę, uczennicę kl. VIII Szkoły Podstawowej im. J. Korczaka przy Sanatorium w Trzebnicy (woj. wrocławskie).

w Krakowie tuż przed Miesiącem Pamięci Narodowej, w którym w tym roku w sposób szczególnie warto pamiętać o Korczaku, wiernym swym wychowankom do końca, co utrwaliły obrazki młodocianych twórców krakowskiej wystawy, powtarzające motywy rąk wychowawcy, tulących główki dziecięce i trzymających rączki malców w ostatnim pochodzie śmierci.

MARIA ANDRES

STANISŁAW KONDEK

Bibliotekarskie lektury

Z wielkim opóźnieniem ukazał się

„Rocznik Biblioteki Narodowej”

1981/1982 t. 17/18

Red. Witold Stankiewicz

Warszawa 1986 — 675 egz., 300 zł

Niektóre zamieszczone teksty, pisane dawno, przed datami nominalnymi „Rocznika”, w pewien sposób się zdezaktualizowały, nawet jeśli poruszone w nich problemy nie zostały do dzisiaj rozwiązane („przezwyćzione”). Dotyczy to nie tylko artykułów dotyczących współczesności, ale także tych, które wyjaśniają pewne zjawiska historyczne. Nauka bowiem jest procesem, ciągle ujawniane są nowe fakty, zjawiska znane otrzymują nowe interpretacje i objaśniane są przy pomocy nowych narzędzi i metod.

Główną rolą czasopisma naukowego jest prezentacja ruchu umysłowego w danej dziedzinie, a dopiero potem, niejako wtórnie, objawia się funkcja archiwizowania, zabezpieczania pewnego stanu wiedzy w określonym czasie. Uwagi te, sprowokowane długim cyklem wydawniczym „Rocznika”, odnieść można właściwie do całej praktyki wydawania czasopism naukowych. Tylko nieliczne ukazują się regularnie i zgodnie z datami umieszczonymi na stronach tytułowych. Szkody ponoszą zarówno autorzy, jak i odbiorcy.

„Rocznik Biblioteki Narodowej” jest obok „Studiów o Książce” najbardziej znaczącym polskim wydawnictwem periodycznym z zakresu nauki o książce. Kompetencje autorów, staranna redakcja merytoryczna i techniczna to walory, które zapewniają mu czołowe miejsce w międzynarodowej bibliografii bibliotekoznawczej. Tradycyjne działy „Rocznika”: **Bibliotekarstwo** (3 artykuły), **Czytelnictwo** (2), **Zagadnienia wydawnicze** (1), **Dzieje książki i bibliotek** (10) zgodne są z tradycyjnym pojmowaniem zakresu nauki o książce, a liczba artykułów pomieszczonych w każdym dziale w pewien sposób obrazuje aktualny stan i „siłę intelektualną” dyscyplin wchodzących w jej skład.

Rocznik otwierają dwa artykuły, w których rozpatrywany jest stan polskiego sy-

stemu kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym. Prof. Jadwiga Kołodziejka w pracy *Praktyka, dydaktyka i nauka w bibliotekarstwie. Wybrane problemy organizacyjne i programowe* (s. 5-32) osiłą rozważań czyni zagadnienia relacji programu kształcenia do współczesnego stanu organizacyjnego bibliotekarstwa, spójności programów studiów w kwestii merytorycznej integracji bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, stopnia wyposażenia materialnego ośrodków kształcących bibliotekarzy, łączenia działalności dydaktycznej z aktywnością naukowo-badawczą wykładowców oraz definiuje charakter tego kształcenia. Wszystkie te zagadnienia są ukazane na tle praktyki kształcenia w Anglii i RFN oraz szerokiej analizy warunkowań jakże niedoskonałego stanu rzeczy w Polsce.

Prof. Krzysztof Migoń w *Uwagach o sytuacji bibliotekoznawstwa w szkołach wyższych* (s. 33-47) stoi na stanowisku, że „każdy program kształcenia jest tylko konieczną wypadkową, lepiej lub gorzej uwzględniającą potrzeby nauki i praktyki, tradycję i perspektywy, aspiracje i możliwości wykonawcze”, twierdzi, że nie da się sprowadzić planów i programów studiów do ujęć powszechnie akceptowanych. Rozmaitości wymagań stawianych absolwentom bibliotekoznawstwa niełatwo sprostać drogą nauczania jednolitego, zważywszy słabe powiązanie dydaktyki z praktyką bibliotekarską w Polsce. Autor zwraca uwagę na brak podstawowych nawet podręczników, skryptów, syntez i opracowań przeglądowych, oczekuje pomocy w ich opracowaniu od pracowników bibliotek, zwłaszcza Biblioteki Narodowej (zawsze kiedy czytam o systemie kształcenia w Polsce na poziomie wyższym, nie tylko zresztą bibliotekarzy, przypomina mi się anegdota opowiadana przez prof. Tymowskiego: tunel pod Alpami budowało w latach sześćdziesiątych trzech inżynierów, przejście podziemne pod Krakowskim Przedmieściem naprzeciw Uniwersytetu — piętnastu).

O włączaniu się pracowników bibliotek w działalność wydawniczą dla potrzeb dydaktyki i nauki o bibliotece świadczy artykuł Ewy Stępniakowej *Klasyfikacja zbiorów wielkiej biblioteki uniwersalnej* (s. 49-98). Gdybym był zmuszony wartościować materiały zamieszczone w „Roczniku” pod względem istotności, potrzeby, precyzji, metod, jasności, wykładu czy też jeszcze innych wyznaczników tzw. warsztatu naukowego, niewątpliwie ten tekst otrzymałby pierwszeństwo. Praca Stępniakowej, rekapitułująca badania grupy roboczej do spraw systemu klasyfikacji zbiorów ogólnych Biblioteki Narodowej, to zarówno omówienie wartościującego stan aktualnego opracowania rzeczowego

zbiorów piśmiennictwa, jak i analiza przydatności poszczególnych klasyfikacji bibliotecznych, a także obraz sytuacji tego opracowania w Bibliotece Narodowej oraz wnioski dotyczące kierunków dalszych konkretnych prac.

W pierwszej części artykułu — *Współczesne języki informacyjne i ich biblioteczne zastosowania* — autorka charakteryzuje i określa stopień przydatności poszczególnych klasyfikacji uniwersalnych (DDC, UKD, LCC, BBC, CC, BBK), języków przedmiotów (w tym deskryptorowych) oraz analizuje problem łączenia języków różnych typów. Następnie omawia typy katalogów stosowanych w wielkich bibliotekach uniwersalnych, zakres współdziałania bibliotek i ośrodków bibliograficznych opracowujących bibliografie narodowe, ukazuje przewidywane trendy w zastosowaniu konkretnych języków informacyjnych w warunkach rozwoju komputeryzacji bibliotek.

Rozdział drugi: *Kryteria oceny klasyfikacji bibliotecznych* opracowany jest zgodnie z przesłanką metodologiczną — „w ocenie klasyfikacji bibliotecznej zdecydowany prymat należy przyznać względem praktycznym, ze szczególnym naciskiem na warunki stosowania w określonej placówce. Poprawność naukowa danej klasyfikacji nie może dostarczyć argumentów rozstrzygających”.

Rozdział trzeci: *Klasyfikacja zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie* (ważny dla użytkowników BN!) ukazuje stan opracowania rzeczowego zbiorów ogólnych oraz charakteryzuje budowę katalogu systematycznego BN. Warte podkreślenia jest ujęcie tematu, które centralną kategorią rozważań czyni użytkownika bibliotek. Od prac Adama Łysakowskiego jest to chyba pierwsze tak jasne i świadome zastosowanie tej dyrektywy metodologicznej w polskim piśmiennictwie technologiczno-bibliotekarskim.

Zalety tego artykułu dają podstawę, aby biorąc pod uwagę potrzeby dydaktyki, domagać się od autorki opracowania zagadnień związanych z klasyfikacją piśmiennictwa jak najszybciej w formie książkowej, a od którejś z instytucji czy organizacji bibliotekarskich oczekiwać udzielenia autorce w miarę wszechstronnej pomocy.

Zatrzymując się dłużej nad pracą Ewy Stępniakowej przekroczyłem znacznie „limit” miejsca, jaki należałoby poświęcić każdemu z artykułów w „Roczniku”, więc jest tylko sygnalizuję. I tak Grażyna Straus — *Książka w pracy zawodowej* — ogłasza wyniki badań nad czytelnością książki fachowej „z własnej woli”. Otylia Ślomeczyńska omawia *Stan i perspektywy*

badania nad historią książki polskiej na Górnym Śląsku. Wojciech Tomaszewski w doskonałym metodycznie opracowaniu odzwierca dorobek w zakresie wydawnictw muzycznych zakładu litograficznego Karola Ludwika Magnusa i Józefy Magnusowej. Andrzej Kłossowski przedstawia Jana Nepomucena Młodeckiego, księgarza i wydawcę polskiego w Belgii. Zofia Byczkowska w pracy *Teksty literackie i ich twórcy w czasopiśmie ludowych w Królestwie Polskim w latach 1866-1898* analizuje zawartość „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”. Tu zastrzeżenia do pewnych twierdzeń autorki. Uznaje ona „rok 1898 za istotny w działalności pism: zakończoną ogromnym sukcesem akcją zbierania przez redakcję składek na pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie. Inicjatywa ta po raz pierwszy w tak silny sposób zintegrowała wokół jednego celu o charakterze kulturalnym przedstawicieli wszystkich warstw społecznych w Królestwie Polskim”. Twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki, jeśli wziąć pod uwagę wydarzenia rozgrywające się wokół odsłonięcia pomnika. Były one pierwszym widocznym sygnałem politycznego podziału społeczeństwa polskiego! Podziału o silnych i długotrwałych skutkach, rzutującego w zdecydowany sposób na dalszą historię społeczeństwa.

W dziale *Zbiory Biblioteki Narodowej* Krystyna Muszyńska omawia autografy i odpisy dzieł Jana Długosza w zbiorach Biblioteki Narodowej. Dział *Wspomnienia* zawiera cenne opracowanie Anny Puciatowej o dyrektorze BN w latach 1938-1948, Stefanie Vrteiu-Wierczyńskim (autorka wykorzystała notatki Wierczyńskiego, m.in. dotyczące zbiorów BN podczas wojny), oraz nakreśloną przez Michała Ambrosia sylwetkę Jana Kossogni.

Jak zwykle bogaty jest dział recenzji piśmiennictwa polskiego i zagranicznego. Truizmem jest twierdzić, że życie naukowe może się właściwie rozwijać tylko w warunkach wszechstronnej, krytycznej dyskusji naukowej. „Rocznik” konkretyzuje to twierdzenie recenzjami, których autorzy starają się m.in. przewartościować poglądy takich autorzytetów jak profesorowie Karol Głombiowski i Stefan Żółkiewski. I chociaż obie recenzje przyjmują odmienną optykę postrzegania nauki (postulat dezintegracji pola badawczego nauki o książce w recenzji pracy Głombiowskiego i wymóg integracji dyscyplin społecznych, którym dany jest ten sam przedmiot badań, w recenzji książki Żółkiewskiego) to zwrócenie uwagi na pewne niedopracowania teoretyczne powinny przyczynić się do pozytywnego rozwoju dyscyplin, w których obie te recenzje się mieszczą.

JERZEGO MAJA
Organizacja przestrzenna i
wyposażenie biblioteki publicznej
Warszawa : SBP, CUKB, 1987,
12 000 egz., 425 zł

jest rozwinięta, zmienioną wersją skryptu opublikowanego w r. 1975 pod tytułem *Pomieszczenie i wyposażenie współczesnej biblioteki publicznej*. Celem tego opracowania jest umożliwienie bibliotekarzom „świadomego, kompetentnego uczestniczenia w procesie inwestycyjnym obiektu bibliotecznego, nowego, adaptowanego czy modernizowanego”. Bowiernie jedynie bibliotekarz może określić potrzeby użytkowe lokali i postawić odpowiednie wymagania projektantom i wykonawcom budynków bibliecznych. Aby temu podołać, bibliotekarz musi mieć nie tylko dostateczny zasób informacji dotyczących organizacji gromadzenia, przechowywania, opracowania i udostępniania zbiorów, ale także podstawową wiedzę z zakresu procesów projektowo-inwestycyjnych. „Nie jest możliwe — jak słusznie twierdzi autor — prawidłowe funkcjonowanie nowoczesnej biblioteki w przestarzałym, nieelastycznym wnętrzu, ale nie jest także możliwe zaprojektowanie nowoczesnego

pomieszczenia dla biblioteki o anachronicznej, wadliwej organizacji”.

Biblioteka postrzegana jako układ przestrzenno-funkcjonalny rozpatrywana jest zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym, przez prezentację możliwie najlepszych rozwiązań. Zainteresowani znajdą tu wiadomości o postępowaniu na etapie projektowania i przygotowania inwestycji czy adaptacji, omówienie szczególnych warunków, w jakich mogą funkcjonować biblioteki (wśród innych obiektów kulturalno-oświatowych, w pomieszczeniach zastępczych lub adaptowanych itp.) oraz omówienie warunków współpracy bibliotekarza z prejektantem i wykonawcą.

Dużo miejsca autor poświęcił charakterystyce nowoczesnych mebli, w jakie biblioteka powinna być wyposażona (cenne ilustracje) oraz prezentacji jeszcze u nas nieznanymi aparatów rejestrujących i ewidencjonujących wypożyczenia. Dopelnieniem są podstawowe standardy i wskaźniki, zalecane lub najczęściej stosowane w budownictwie i wyposażeniu bibliotek publicznych.

Bogaty wybór fotografii i rysunków może być z powodzeniem wykorzystany (meble!) jako materiał inspirowy producentów. Na uwagę zasługuje typograficzno-edytorski wyraz omawianej publikacji. Należy życzyć Stowarzyszeniu, aby swoim realizacjom wydawniczym nadawało tak elegancką formę, choć może niekoniecznie po takiej cenie.

INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

DOKUMENT „STAN I PERSPEKTYWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO DO 2000 R.” opracowany przez Bibliotekę Narodową (zespół kierowany przez prof. Jadwigę Kołodziejską) był w kwietniu przedmiotem obrad Prezydium Kolegium Ministra Kultury i Sztuki. Dokument został przyjęty jako materiał do dyskusji środowiskowej, której zainicjowanie i koordynowanie powierzono Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Wnioski o dyskusji zostaną przedstawione podczas IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Materiał „Stan i perspektywy...” został w całości opublikowany w „Bibliotekarzu” 1987 nr 7-8, a nie — jak wcześniej informowaliśmy — w numerze 4-5.

ODZNACZENIA, NAGRODY

Z okazji Dnia Działacza Kultury we Włocławku odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Marię Branicką

(dyrektor WBP, przewodnicząca Zarządu Okręgu SBP) i mariannę Zajac (instruktor WBP). Dyplomy honorowe Ministra Kultury i Sztuki otrzymały trzy biblioteki z woj. katowickiego: Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach, Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Ogrodzieńcu. W olsztynie nagrodę wojewódzką za upowszechnianie kultury otrzymała Krystyna Lunio — bibliotekarska z Baroszy. W Słupsku dyplom Ministra Kultury i Sztuki otrzymała Wanda Trojanowska z WBP. KONKURS NA NAJLEPSZE PRACE MAGISTERSKIE z dziedziny bibliotekoznawstwa i nauki o książce, związane tematycznie z regionem Warmii i Mazur wygrała w bieżącym roku praca Jolanty Gałęckiej „Działalność Wypożyczalni Międzybibliecznej Biblioteki Głównej AR-T w Olsztynie w latach 1951-1985” (promotor doc. dr hab. Jan Wróblewski). Gratulujemy (J.B.)



Zakładowy Fundusz Mieszkaniowy

Kontynuując serial dotyczący nowych przepisów prawnych o zakładowych funduszach socjalnych i mieszkaniowym (zob. „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 3) w bieżącym numerze zostaną omówione zasady korzystania ze środków zakładowego funduszu mieszkaniowego (ZFM) sformułowane w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 9 marca 1987 r., opublikowanym w „Monitorze Polskim” nr 10 pod pozycją 59.

Uprawnieni do świadczeń z ZFM

Krąg osób uprawnionych do korzystania ze świadczeń z ZFM jest taki sam, jak w przypadku ZFS:

1. pracownicy zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy,
2. pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu pracy,
3. emeryci i renciści — byli pracownicy,
4. pracownicy przebywający na urlopach wychowawczych,
5. członkowie rodzin pracowników zmarłych w okresie zatrudnienia.
6. Członkowie rodzin po zmarłym byłym pracowniku — emerycie lub renciście.

Obowiązują również, podobnie jak przy ZFS, dodatkowe wymogi dotyczące pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy oraz emerytów i rencistów. Wymogi te zostały omówione wyczerpująco w poprzednim numerze „Poradnika”.

Przeznaczenie środków ZFM

● Udzielanie pożyczek na następujące cele:

1. uzupełnienie wkładu na mieszkanie spółdzielcze lokatorskie — do wysokości pełnego wymaganego wkładu,
2. uzupełnienie wkładu własnego na mieszkanie spółdzielcze własnościowe — do wysokości wymaganej zaliczki na ten wkład,
3. uzupełnienie wkładu własnego na budowę domu jednorodzinnego bądź lokalu

stanowiącego odrębną nieruchomość — do wysokości 15% wartości kosztorysowej;

4. adaptację pomieszczeń na cele mieszkalne, zwłaszcza dla młodych małżeństw — do wysokości 50% wartości kosztorysowej adaptacji;

5. kaucję i opłaty wymagane przy uzyskaniu i zamianie mieszkań pozostających w dyspozycji terenowych organów administracji państwowej, zakładów pracy oraz domów będących w zarządzie jednostek gospodarki społecznej — do wysokości 100% kaucji lub wymaganej opłaty;

6. remonty i modernizacje mieszkań, domów jednorodzinnych oraz lokali stanowiących odrębną nieruchomość — do wysokości 2/3 kosztów planowanego remontu lub modernizacji;

7. przystosowanie mieszkań do potrzeb osób o ograniczonej sprawności fizycznej — do wysokości pełnych kosztów adaptacji.

● Częściowa spłata kredytu dla młodych małżeństw — na warunkach omówionych w „Poradniku” nr 6.

● Okresowa pomoc bezzwrotna na zmniejszenie obciążeń z tytułu czynszu najmu oraz opłat miesięcznych za mieszkanie spółdzielcze.

Biblioteki z uwagi na szczupłość zakładowego funduszu mieszkaniowego stosować będą z reguły podane wyżej formy korzystania ze środków ZFM.

Przewidywane są też i inne możliwości:

● Finansowanie zakładowego budownictwa mieszkaniowego wraz z urządzeniami towarzyszącymi oraz finansowanie — na podstawie umów zawieranych przez zakłady pracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi — budowy mieszkań spółdzielczych lokatorskich.

● Refundacja udziału własnego pracownika w kosztach budowy mieszkania, realizowanej w ramach budownictwa zakładowego na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

● Spłata kredytu bankowego zaciągniętego przez zakład pracy na poczet przyszłych wpływów ZFM.

● Finansowanie wydatków związanych z wykwaterowaniem osób zajmujących lokale niezbędne do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych pracowników oraz potrzeb zakładu pracy.

● Przebudowa i modernizacja zakładowych zasobów mieszkaniowych oraz przystosowanie innych pomieszczeń do celów mieszkalnych.

● Finansowanie wkładów mieszkaniowych do spółdzielni mieszkaniowych dla sierot po byłych pracownikach zakładu pracy, sierot objętych opieką zakładu pracy oraz dzieci przebywających w domach dziecka lub w rodzinach zastępczych.

• Dofinansowanie budowy i modernizacji żłobków, przedszkoli, świetlic i społecznych punktów opieki nad dziećmi w osiedlach zamieszkałych przez znaczną część pracowników danego zakładu pracy.

• Dotowanie terenowych organów administracji państwowej na przygotowanie i uzbrojenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe realizowane na rzecz pracowników zakładu pracy.

• Pomoc finansowa dla przyzakładowych i międzyzakładowych zespołów pracowniczych i młodzieżowych podejmujących budownictwo młodzieżowe.

Zasady udzielania pomocy ze środków ZFM

Regułą jest udzielanie ze środków ZFM pomocy finansowej zwrotnej. Przewidywane są jednak wyjątki. Prawo do pomocy bezzwrotnej na wkład mieszkaniowy lub na jego uzupełnienie przysługuje emerytom i rencistom przenoszącym się do spółdzielczych domów bądź lokali dla emerytów, rencistów i inwalidów, jeżeli pozostawiają do dyspozycji zakładu pracy samodzielne mieszkanie zakładowe lub zwalniają samodzielny spółdzielczy lokal mieszkalny wybudowany w zamian za środki finansowe przekazane spółdzielni przez zakład pracy

Omawiane rozporządzenie Rady Ministrów określa następujące ogólne zasady przyznawania świadczeń:

- uwzględnianie warunków materialnych pracownika i jego rodziny,
- uwzględnianie jego faktycznej sytuacji mieszkaniowej.

Wysokość pomocy z ZFM powinna być uzależniona od wysokości dochodu na osobę w rodzinie. Zasady obliczania wspomnianego dochodu zostały szczegółowo omówione w „Poradniku” nr 6. Wysokość pomocy, jej formę (zwrotna, częściowo lub całkowicie bezzwrotna), warunki umorzenia pożyczki oraz jej spłaty ustalone powinny być w umowie zawieranej ze świadczeniobiorcą. Umowy wzorcowej rozporządzenie nie ustaliło. Należy jednak oczekiwać, że Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przekaże w swych materiałach szkoleniowych wzory typowych umów.

Bardziej szczegółowe postanowienia omawianego rozporządzenia dotyczą warunków spłaty pożyczek udzielanych ze środków ZFM. Przewiduje się, że okres spłaty pożyczek nie może być dłuższy niż 5 lat, a spłata pożyczki powinna rozpoczynać się nie później niż w 6 miesięcy po jej udzieleniu. Przewidywane są jednak wyjątki, ponieważ w uzasadnionych przypadkach można zawiesić spłatę pożyczki lub przedłużyć okres jej spłaty do lat 10. W szczególnie uzasadnionych przypadkach pracownikowi, który przepracował w zakładzie pracy co najmniej 10 lat (od dnia przyznania pożyczki), może być ona umorzona w całości lub w części.

Emerytom i rencistom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej, których jedynym źródłem utrzymania jest emerytura lub renta, przyznana pożyczka może być umorzona do wysokości 50%.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1987.

*
*
*

Pozostając przy sprawach socjalnych informując, że ukazało się *Zarządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 28 marca 1987 r. w sprawie ustalenia liczby zatrudnionych w celu naliczania odpisów na zakładowe fundusze socjalny i mieszkaniowy w uspołecznionych zakładach pracy* („Monitor Polski” nr 10, poz. 93). Zarządzenie ustala, że podstawę obliczania odpisów na ZFS i ZFM stanowi przeciętna liczba zatrudnionych w roku poprzednim (obliczona według zasad ustalonych przez GUS), w której uwzględnia się:

1. pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy,
2. pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy bez przeliczania na pełne etaty (pod warunkiem złożenia przez nich oświadczenia, że będą korzystać ze świadczeń w danym zakładzie pracy),
3. pracowników przebywających na urlopach wychowawczych,
4. pracowników, którzy mają ustalone prawo do emerytury lub renty, jeżeli oświadczyli, że będą korzystać nadal ze świadczeń w danym zakładzie pracy.

*
*

Nowe zasady podwyższania najniższego wynagrodzenia w uspołecznionych zakładach pracy przynosi uchwała nr 16 Rady Ministrów z dnia 16 lutego 1987 r., opublikowana w „Monitorze Polskim” nr 8 pod pozycją 64. Wprowadzona zostaje, począwszy od r. 1988 zasada, że najniższe wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy ulega podwyższeniu z dniem 1 stycznia każdego roku o kwotę stanowiącą iloczyn dotychczasowego najniższego wynagrodzenia oraz wskaźnika wzrostu cen planowanego w CPR (Centralnym Planie Rocznym) na dany rok — bez uwzględnienia jednak wpływu zmian cen wyrobów alkoholowych i tytoniowych.

Stosownie do powyższych ustaleń minister pracy, płac i spraw socjalnych w terminie do 15 grudnia każdego roku ogłaszać będzie w „Monitorze Polskim” obowiązującą na rok następny kwotę najniższego wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy.

nowe książki dla dzieci i młodzieży

Po książce Wandy Medyńskiej „Panny Czirpanki” wydanej w r. 1985 zapoznającej dzieci z Bułgarią, nowa pozycja z tego cyklu: **Niezwykła przygoda Czerwonego Kapturka, czyli o tym, jak polubić Węgry LESZKA HENSELA** (NK, 56 s., 140 zł). Jest to nowa wersja popularnej bajki braci Grimm, przeznaczona dla dzieci 10-letnich i trochę starszych, które pragną nie tylko poczytać o przygodach Czerwonego Kapturka, ale także posłuchać jego opowieści o wycieczce na Węgry, a więc o historii, obyczajach i dniu dzisiejszym tego kraju. Książka o walorach poznawczych, ładnie, barwnie zilustrowana przez Władysława Terechowicza, jest niestety na bardzo niskim poziomie literackim. Poziom II, dział Op.

Na uwagę zasługuje nowy tomik poezji **JOZEFA RATAJCZAKA Miasteczko z plasteliny** (Wydawnictwo Poznańskie, 31 s., 110 zł). Wiersze nawiązują do świata dziecięcych zabaw. Bohaterem jest małe dziecko z nowoczesnego betonowego osiedla, tworzące z plasteliny swój mały świat.

Utwory utrzymane w lirycznym nastroju przemawiają do wyobraźni. Uczą dostrzegać piękno nawet w rzeczach drobnych, z pozoru banalnych.

Poziom I, dział N.

Z języka czeskiego A. Czeibor-Piotrowski i Józef Waczków przetłumaczyli zbiór wierszy wybitnego pisarza **MIROSLAWA VALKA. Wyprawa do Tramtarii** (Wydawnictwo „Słask”, 79 s., 250 zł). Utwory odwołują się do świata marzeń i rzeczywistych przygód małego dziecka. Mówią o sprawach codziennych — niecodziennie. Oparte na grze słów, absurdzie, nonsense, wyróżniają się na tle nijakich tomików wierszy głębią przeżyć, poetyckim kunsztem. Charakter utworów doskonale oddają ciekawe ilustracje autorstwa Miliana Vavro. Poziom II, dział

Wicek w leśniczówce czyli wakacje z babami to kolejna książka **BARBARY WIZY** z Wickiem w tytule (NK, 111 s., 150 zł) Tym razem bohater przeżywa na wakacjach w bieszczadzkiej leśniczówce. Wychowany w Warszawie, bardzo przeżywa wszystkie codzienne wydarzenia w zabawnym towarzystwie dziewięciu „bab” i — na okrasę — swojego ojca oraz wujka — instruktora harcerstwa. Swoje przygody i humorystyczne sytuacje opisuje w

listach do matki. Książka utrzymana w wakacyjnym nastroju, napisana żartobliwie i z pewnym wdziękiem. Poziom II, dział Op.

Na ekranach kin od dłuższego czasu wielkim powodzeniem wśród dzieci i dorosłych cieszy się film z RFN „Nie kończąca się opowieść” reżyserowany przez Wolfganga Petersena według powieści wybitnego pisarza niemieckiego **MICHAELA ENNDE: Nie kończąca się historia od A do Z** w tłumaczeniu Sławomira Błauta (NK, 260 s., 800 zł). Jest to poetycka opowieść, w której przeplata się plan realny z baśniowym. Bohaterem jest 10-letni Bastian, któremu pewnego razu wpada do rąk książka inna niż wszystkie dotąd czytane i wciąga go tak mocno, że chłopiec przekracza granicę rzeczywistości i odnajduje się w krainie bohaterów czytanej powieści — w Fantazjanie. Tam przeobraża się w nieustraszonego, męznego i sprawiedliwego młodzieńca, który ma do spełnienia tajemną i niebezpieczną misję: musi zdobyć lekarstwo, aby uzdrowić śmiertelnie chorą cesarżową i tym samym uchronić krainę Fantazjanę od zagłady. Powieść, napisana z ogromnym talentem i malarską wyobraźnią, mówi o tym, że świat realny staje się smutny i brzydki, jeśli traci więc ze światem wyobraźni, a z kolei świat baśni i fantazji umiera, jeśli brak tych, którzy powołują go w swoich marzeniach. Jest to również moralitet o podporządkowaniu działań ludzkich odruchom serca i rozumu. Staranne wydanie z doskonałymi ilustracjami Antoniego Boratynskiego. Poziom II, dział B.

MARY NORTON — pisarka angielska — po dwudziestu latach wróciła do swoich ulubionych bohaterów Pożyczalskich, miniaturowych ludzków — Strączka, Dominiki i ich córeczki Arietty, i napisała tom piąty, **Pożyczalscy pomszczeni** (NK, 316 s., 260 zł). Pożyczalscy zamieszkują po tajemnie mroczne zakamarki ludzkich domostw i utrzymują się wyłącznie z tego, co uda im się „pożyczyć” po kryjomu u ludzi. Zyją niemal bezustannie pod grozą wykrycia przez różnych złych osobników, muszą więc ciągle przenosić się z miejsca na miejsce, walcząc z najrozmaitszymi niebezpieczeństwami. W nowej części uciekają z poddasza, gdzie uwięzilo ich niesympatyczne małżeństwo, aby pokazywać ich i obwozić w klatce dla zarobku. Znajdują nowe mieszkanie w starym probostwie, gdzie po sąsiedzku, w kościele, mieszkają ich krewni. Przeżywają tam mnóstwo przygód, ale wszystko dobrze się kończy. Książka podobnie jak poprzednie tomy jest bardzo dobra literacko, ma żywą i pełną napięcia akcję. Poziom III, dział P.

MARZENA KORNASZEWSKA

INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

SEMINARIUM OKRĄGŁEGO STOŁU HISTORII BIBLIOTEK IFLA na temat dziejów bibliotek w Europie środkowej i wschodniej odbyło się w dniach 4-6 maja w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Wygłoszono referaty: „Publikacje z zakresu historii książki i bibliotek w Polsce z lat 1981-1986” (S. Kubów, Wrocław), „Badania nad historią książki i bibliotek w europejskich krajach socjalistycznych” (K. Migoń, Wrocław), „Ogólnopaństwowy plan badań nad historią książki i bibliotek w RFN” (H.J. Leonhard, Bonn), „Z dziejów bibliotek w Helsinkach” (E. Häkli, Helsinki), „Z dziejów księgozbiorów i bibliotek w Taturu” (L. Peep, Taturu), „Dwa ośrodki badań nad historią bibliotek w RFN: Kolonia i Wolfenbüttel” (P. Kaegbein, Kolonia), „Kształtowanie się sieci bibliotek w NRD w pierwszych latach nowej państwowości” (E. Marks, Berlin), „Historia bibliotek w Europie wschodniej widziana z USA — zawartość *Journal of Library History* 1966-1986” (D.C. Davis, Jr., Austin). Materiały seminarium będą opublikowane w nowej serii zeszytów naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego „Bibliothecalia Wratislaviensia”. Organizacja seminarium była możliwa dzięki funduszom przyznanim na wniosek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. (S.K.).

WOJEWÓDZKIEJ INAUGURACJI DNI KULTURY, OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY w Skierniewicach towarzyszyły zorganizowane przez WBP wystawy „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy”, „Z dziejów naszej książki 1906-1987”, „Władysław Stanisław Reymont — patronem Biblioteki”, „Osiągnięcia naukowe ZSRR”.

ESPERANCKA WYSTAWA. Z okazji studium esperanto w WBP im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku zorganizowano w maju wystawę książek, czasopism i druków ulotnych w tym języku.

„DNI NASZEJ KSIĘGARNI” zorganizowały (5-16 V) WBP i Zarząd Okręgu SBP w Chełmie. Program obejmował wystawę Z dorobku edytorskiego I.W. „Nasza Księgarnia”, kiermasze książek, spotkania autorskie z pisarzami, grafikami i pracownikami oficyny (I.M.).

TWÓRCZOŚĆ J.I. Kraszewskiego — ze szczególnym uwzględnieniem związków pisarza z ziemiami zaboru pruskiego i recepcji jego twórczości na tych terenach — była tematem sesji popularyzacyjnej zorganizowanej (6 V) przez WBP w Olsztynie i miejscowy Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Prelekcje wy-

głosili: G. Jasiński, dr A. Staniszewski i doc. dr S. Siekierski (J.B.).

PERSONALIA

Stefan Kubów (39 lat), dr nauk humanistycznych, kustosz dyplomowany, żonaty, dwóch synów, przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 1981 r.) ponownie został wybrany na dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Dyr. Kubów lubi sport i czytanie prasy, podobno nie przyjmuje do pracy osób palących papierosy.

PUBLIKACJE

Stanisław Stochel: **Książka pod chłopską strzechą**. Wydana przez MBP w Krakowie w nakładzie 400 egz. opowieść o dziejach biblioteki w Kwaczale — jednej z pierwszych bibliotek wiejskich w regionie krakowskim. Obok pokazania interesującej historii biblioteki, praca niesie szereg wartości poznawczych ze sfery dziejów narodowych.

Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny MBP w Krakowie 1987 nr 1/149. Zeszyt zawiera wszechstronną analizę działalności MBP i sieci bibliotek publicznych w Krakowie i województwie krakowskim w r. 1986, kronikę MBP w Krakowie i WBP w Tarnowie za 1986 r.

„**Księgarz**” 1986 nr 2-3. W zeszycie m.in.: R. Cybulski: Międzynarodowa sesja naukowa na Uniwersytecie Warszawskim „Joachim Leleweł w dwusetną rocznicę urodzin”. P. Nowak: Detal księgarski w latach 1918-1939. Źródła dekonjunkury i zahamowań. B. Gralak: Cezar Juliusz Richter — księgarz i pierwszy nakładca łódzki; wspomnienia o Michale Narczyńskim, Janie Bieszczydzie, Feliksie Faustyń-

35 lat działalności **Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu**. Wydana przez WBP w Poznaniu w nakładzie 250 egz. publikacja zawiera materiały ze spotkania seminaryjnego, które odbyło się w grudniu 1983 r. z okazji jubileuszu biblioteki — S. Czajka: Funkcje biblioteki publicznej; Z. Płatkiewicz: WBP w Poznaniu w latach 1948-1983, F. Łozowski: Założenia programu rozwoju bibliotek i czytelnictwa w województwie poznańskim do 1990 roku.

„**Biuletyn Główny Biblioteki Lekarskiej**” **Rok XXXI 1985 nr 337**. Zeszyt zawiera bibliografię „Biuletynu” za lata 1957-1979 opracowaną przez Irenę Kuśniewską.